Po konfiskacie nakład drugi
Nr. 13 Kraków, niedziela 17 stycznia 1932 Należytość pocztowa opłacona gotówką Rocznik XLI

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja. Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 103-96
Telefon Administracji 103-10
Adres dla telegramów: NAPRZOD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50
Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Za zmianę adresu 50 gr.
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

Słówka do Boya

—o—

Pan dr. Boy-Żeleński, świetny publicysta współczesny, herold reformy prawa małżeńskiego, utyskuje w „Wiadomościach Literackich“, że niema dziś w Polsce dziennika postępowego, któryby całą duszą popierał projektowane prawo o rozwodach, że wspólny front lewicy z endecją sprawił, iż prasa lewicowa traktuje tę sprawę tylko półgębkiem, „aby nie martwić ks. Panasia“.

Zdaje mi się, że p. Boy ujmuje to zjawisko nieco zbyt powierzchownie, że jego przyczyn należałoby się dokopać trochę głębiej.

Jeżeli p. Boy-Żeleński apeluje do prasy lewicowej, to wzajem i od niego można wymagać, ażeby zechciał zrozumieć, co myślą i czują dziś w Polsce ludzie postępowi.

Otóż p. Boya-Żeleńskiego martwią wyłącznie małe niedole pożycia małżeńskiego. Bezsprzecznie dość ważny powód do zmartwienia. Ale innych ludzi jeszcze bardziej martwią **wielkie niedole życia obywatelskiego.** W odczuwaniu tych ludzi postępowych ważniejsze i bardziej piekące są **niedole szkoły i sądu, niedole praworządności i bezpieczeństwa prawnego, niedole wolności obywatelskiej i bytu państwowego.**

Wątpliwą dla postępowca pociechą będzie świadomość, że jutro się będzie mógł rozwieść, jeżeli dręczyć go będzie niepewność, czy „nieznani sprawcy“ pozwolą mu dożyć do jutra.

Jeżeli noc, dzieląca go od rozwodu, zależna jest od tego, czy im ktoś zechce „odradzić“ (jak to było z p. Trąmpczyńskim), czy nie (jak to było z generałem Zagórskim, Koryzmą, Hołówką itd.).

Są tacy, którym idzie o rozwód, — nam idzie o życie.

Niechajże zrozumie p. Boy, że do żadnej sprawy nie da się rozpłomienić pół-duszy. A jakże do tej sprawy zapalić całą duszę, skoro z za puklerza orędownika reformy małżeńskiej wychyla się ohydne oblicze zmory brzeskiej?! Niechajże p. Boy zrozumie, co jego sprawę kompromituje w oczach uczciwych ludzi.

Nie pytał się p. Boy postępowych ludzi o zdanie, gdy wypisywał nieprzemyślane i bezkrytyczne reklamy dla p. Rappaporta, który ułożył drakoński kodeks policyjny, nadający się do państwa policyjnego, ale budzący grozę w postępowcach, którzyby pragnęli żyć w zachodniej rzeczypospolitej, szanującej prawa człowieka i obywatela. Przy czytaniu produktów ducha p. Rappaporta mimowoli na myśl przychodziła popularna piosenka kabaretowa Krukowskiego:

I rzekła Dora Rappaport
Do profesora Rappaport:
Wy z waszą grupą, Rappaport,
Nie bądźcież.... dzieckiem, Rappaport.

Nie pytał się p. Boy prasy postępowej co wybrać: czy **sądy przysięgłych,** czy też **sądy Hermanowskich,** lecz bez pytania się ludzi postępowych o zdanie wybrał: **sądy Hermanowskich.**

Niechajże się więc nie dziwi, że po stronie lewicy nie znajduje całej duszy dla sprawy, której patronuje.

Entuzjazmuje p. Boya wielkość i upadek **ks. Urbana,** który wobec reformy małżeńskiej zajął stanowisko bardziej ugodowe niż reszta kleru. Ks. Urban jest to jeden z tych nielicznych, lecz wpływowych jezuitów, którzy zajęli też wobec sanacji stanowisko bardziej ugodowe niż reszta kleru i szczepili w duszach orjentację sanacyjną. To też, jeśli widzimy po jednej stronie barjery ks. Urbana, a po drugiej wielkoduszne wobec Brześcia stanowisko ks. prymasa Hlonda i ks. arcybiskupa Teodorowicza, — to trudno wymagać od prasy postępowej, ażeby rozczulała się nad ks. Urbanem.

Tak jest! Gdy się gruntowniej obejrzy **blaski i nędze** sanacyjnej Polski, trudno się dziwić, że ludziom postępowym bardziej zależy na tem, by nie martwić tak czcigodnych postaci, jak **ks. prałat Świeykowski i ks. Panaś,** aniżeli dogodzić sanacyjnym rozwodnikom, dla których zmiana żon jest niemniej ważnym dogmatem, jak Brześć.

P. Boy interesuje się **piekłem kobiet** tylko wtedy, gdy kobieta ma się rozwodzić lub przerywać ciążę.

Niechaj p. Boy raczy zatem zrozumieć ludzi postępowych: Primum vivere, deinde divortiari.

Emil Haecker.

—ooo—

Konfiskaty po wyroku

Polska przestała rozumieć Zachód, — Zachód przestał rozumieć Polskę...

Taka refleksja ciśnie się do głowy na widok białych plam we wczorajszym numerze „Naprzodu“. Skonfiskowano tam na pierwszej stronie dwa miejsca z wywiadu senatora francuskiego Henryka de Jouvenel. Wywiad ten nieskonfiskowany pojawił się w „Robotniku“. P. senatorowi de Jouvenel posłaliśmy ten jego wywiad z białemi plamami, ażeby miał potwierdzenie swej opinji o sanacji.

Dalej skonfiskowano na pierwszej stronie słynne dziś w całej Polsce votum separatum, które pojawiło się poprzedniego dnia w całej prasie warszawskiej i tam nie zostało skonfiskowane.

Na stronicy 2 skonfiskowano rezolucję francuskich posłów socjalistycznych o wyroku brzeskim.

Wreszcie na stronicy 6 skonfiskowano rezolucje klubów poselskich PPS i stronnictwa ludowego z powodu wyroku brzeskiego i zamknięcia Ireny Kosmowskiej do więzienia.

Równocześnie rezolucję klubu francuskich posłów socjalistycznych skonfiskowano także w „Czasie“, w którym jednak o parę wierszy niżej pozostawiono głosy niemieckiej prasy socjalistycznej o „Brester Schandurteil“.

W Warszawie skonfiskowano wczorajszego „Robotnika“ i „Gazetę Warszawską“, w Katowicach przedwczoraj skonfiskowano „Polonię“ za artykuł o wyroku brzeskim.

Kogo skazano

Motywy wyroku brzeskiego stwierdzają,

że — „partje, do których oskarżeni należą, **mają chlubne karty w walkach o niepodległość Polski,**

że sami oskarżeni, jak **Witos, Bagiński, Lieberman, Barlicki i Kiernik położyli większe lub mniejsze zasługi podczas tych walk,**

że w stosunku do żadnego oskarżonego przewód sądowy nie dał żadnych podstaw do kwestjonowania **ich lojalności i przywiązania do ojczyzny,**

że oskarżony Witos dobrze się zasłużył ojczyźnie, stojąc na czele rządu obrony narodowej w 1920 roku i

że oskarżony **Bagiński** wykazywał **wyjątkowe poświęcenie** w swojej działalności dla dobra ludu.“

Hołdy

PISMO OKR PPS Z KRAKOWA DO B. WIĘŹNIÓW BRZESKICH

Egzekutywa OKR PPS Kraków-miasto wysłała imieniem krakowskiej klasy robotniczej na ręce tow. posła dra **Liebermana**

MANIFESTACYJNE ZGROMADZENIE W NOWYM SĄCZU

Wyrok w sprawie więźniów brzeskich zelektryzował robotników nowosądeckich, którzy w godzinach popołudniowych 14 stycznia zebrali się tłumnie w Domu Robotniczym. Po przemówieniu tow. Matkowskiego, który omówił położenie ekonomiczne robotników, zwłaszcza kolejowych zabrał głos tow. Zawierucha, który omówił proces brzeski.

...

Zebrani oświadczają, że w walce o prawo i sprawiedliwość wytrwają solidarnie aż do zwycięstwa.

TOWARZYSZE! TOWARZYSZKI! ROBOTNICY! I ROBOTNICE! PRACOWNICY UMYSŁOWI!

W niedzielę 24 stycznia o godzinie 10 przedpołudniem, w sali Domu Robotniczego przy ul. Dunajewskiego 5 odbędzie się

ZGROMADZENIE PUBLICZNE

pod hasłem:

Walka z klęską bezrobocia

Będzie przemawiał tow. **Zygmunt Żuławski,** poseł na Sejm i sekretarz gen. Komisji Centralnej Związków zawodowych w Polsce.

Towarzysze! Bezrobotni!

Przybądźcie masowo na powyższe zgromadzenie, celem zastanowienia się nad **klęską bezrobocia,** jaka nęka szerokie masy ludu pracującego.

Krakowska Rada Związków Zawodowych.

Tow. poseł Ciołkosz znowu wydany sądom

W dwa dni po ogłoszeniu wyroku w sprawie brzeskiej Sejm sanacyjny wydał tow. posła Ciołkosza sądom aż w czterech sprawach naraz.

Wedle wniosków prokuratorów, „zbrodnie“ tow. Ciołkosza są następujące:

W dniu 3 lipca 1931 r. w Krzyżu, w pow. tarnowskim zostało zwołane zebranie przez posła Ciołkosza pod gołem niebem, bez pozwolenia władz i na tem zebraniu poseł Ciołkosz wzywał robotników, w szczególności robotników ceramicznych do wstępowania do organizacji zawodowej, tłumacząc, że w organizacji zawodowej prędzej da się przeprowadzić strajk. Stanowi to przekroczenie z § 3 ustawy z 1867 r.

Następnie w połowie lipca tego roku w cegielniach tarnowskich „Konstancja“, „Tarnowianka“ i „Mieszczanka“ wybuchł na tle ekonomicznem strajk robotników. Część jednakże robotników, zwłaszcza w cegielni „Konstancja“ nie przystąpiła do strajku. Celem zmuszenia tych robotników do zaprzestania pracy pos. Ciołkosz w dniach 18 i 20 lipca br. zebrał tłum robotników strajkujących, których pos. Ciołkosz wzywał do aktu teroru w stosunku do robotników, uchylających się od strajku. Następnie osobiście 20 lipca 1931 r. magazynierowi cegielni „Konstancja“ Michałowi Stachowi zagroził dotkliwem pobiciem, a także zabiciem, jeżeli nie przystąpi do strajku i będzie dalej pracował. 21 lipca pos. Ciołkosz, chcąc udaremnić wywóz dachówek z cegielni „Konstancja“ stanął wraz z tłumem robotników na torze kolejowym. Wówczas przybyła na miejsce policja i po kilkakrotnem wezwaniu chciała usunąć tłum. Wówczas poseł Ciołkosz wdał się w kłótnię z policją, a następnie targnął się czynnie na funkcjonarjuszy policji państwowej, przodownika Stanisława Kutrzewę i starszego posterunkowego policji Jana Urbasia, bijąc ich rękami w piersi, gdy ci zastąpili mu drogę na tor.

Wreszcie w dniu 16 lipca 1931 r. pos. Ciołkosz zwołał zgromadzenie ludzi pod gołem niebem bez uprzedniego zezwolenia na to władzy.

Wszystkie te czyny noszą znamiona cech przestępczych, przewidzianych w artykułach 98, 81, 305, 283, 284 ustawy karnej i w paragrafie 3 ustawy z roku 1867.

Następnie dnia 12 kwietnia 1931 roku pos. Ciołkosz na zebraniu w domu Jana Ligęzy w miejscowości Pławnej, przemawiał wobec zebranych około 70 ludzi i krytykując rząd i obecne stosunki, wyraził się, że przyjdzie czas, kiedy robotnik i chłop upomni się o swoje prawa i przyjdzie bić zwolenników obecnego rządu i może wkrótce stanie się u nas to, co się stało w Rosji. Za przewidywania takie odpowiada się z § 308 i wobec tego prokurator sądu okręgowego w Nowym Sączu wnosi o wydanie pos. Ciołkosza sądom.

Wreszcie wpłynął wniosek przy piśmie prokuratora sądu okręgowego w Tarnowie z dnia 8 września 1931 roku, w którym prokurator zarzuca pos. Ciołkoszowi czyn występny, przewidziany § 314 U. K.

Na skutek pism ministra sprawiedliwości do marszałka Sejmu, komisja regulaminowa i nietykalności poselskiej uchwaliła we wszystkich tych sprawach wydać tow. Ciołkosza sądom.

W dyskusji na posiedzeniu Sejmu w dniu 15 bm. zabrali głos tow. Zaremba i pos. Stroński.

MOWA TOW. ZAREMBY

Marszałek: Do głosu jest zapisany p. Zaremba i p. Stroński. Korzystając z przysługującego mi prawa, przewidzianego regulaminem, proszę o ograniczenie przemówień do 15 minut. Głos ma p. Zaremba.

Tow. Zaremba: Przedewszystkiem chciałbym stwierdzić, że p. Ciołkosz, w którego sprawie tutaj zabieram głos, bynajmniej nie ucieka się od odpowiedzialności. Powołując się na wywiad marsz. Piłsudskiego w sprawie nietykalności poselskiej, sam zgłosił się nawet do prokuratora, chcąc sprawdzić miarodajność tych słów i ofiarował swoją nietykalność. Pan prokurator na to dał do zrozumienia, że to były absurdy wyborcze! Dlatego też dziś przed Sejmem ta sprawa staje.

Sprawa nie ma charakteru osobistego; jak panowie widzą, ma charakter wybitnie społeczny, jest jedną z ilustracyj obecnego systemu rządzenia w państwie. Panowie wychodzicie tutaj do nas z prawem z 1867 roku. A czy zastanawiają się panowie, że wszystkie te wypadki nastąpiły na tle niewykonywania praw Polski Niepodległej? Wszystkie te wypadki nastąpiły na tle łamania systematycznego praw, podważania pod waszą opieką wszystkich praw robotniczych w Polsce. (Oklaski). Wszystkie te wypadki powstały na tle 8-mio godzinnego dnia pracy, na tle prawa o urlopach i ubezpieczeniach, tych wszystkich praw, które są podstawą prawną stosunku pomiędzy klasą robotniczą i klasą posiadającą. Tymczasem panowie zapominacie o tem wszystkiem, zapominacie o prawach Polski Niepodległej i wysuwacie nam cesarski kodeks. (Głos: A bicie policji?). Będę mówił i o biciu policji,

Otóż ten wypadek, gdzie miał miejsce? Na terenie wielkiego pana, na terenie ks. Sanguszki. Ks. Sanguszko jest przemysłowcem współczesnym i płaci robotnikom... nawet po 8 zł. tygodniowo. Wszystkie prawa łamie w sposób bezwzględny. Kiedy inspektor pracy wzywa dyrektora przedsiębiorstwa, to p. dyrektor nawet nie pokazuje się i powiada: „Mnie nie obchodzi inspektor pracy“. Dopiero inspektor pracy musi policją grozić, żeby sprowadzić go na rokowania z robotnikami podczas samego strajku. Bo tu wchodzi w grę książę Sanguszko!

Nie jest byle kim. Zapisał się w historji Polski odrodzonej znakomicie, kiedy zdechła kasztanka, dał na jej miejsce ogiera. To by wielki czyn patrjotyczny wielkiego księcia. (Radziwiłł: I to jest poziom...). Tow. Zaremba do Radziwiłła: Ja panu powiem o poziomie! Co mówić o jakimkolwiek poziomie, gdy książę Sanguszko jest panem, rozporządzającym całą policją. Gdzie jest ta policja, kiedy łamie się prawa? gdzie jest prokurator, kiedy naigrywa się z prawa? Ich niema, gdzie są panowie książęta i nie będzie ich tak długo, jak długo będzie ten rząd!

Dopiero wtedy, gdy robotnicy przystępują do strajku najbardziej ciężkiego, wtedy się znajduje policja z karabinami, z bagnetami, z rewolwerami wyciągniętemi. Kiedy jako przewódca, poseł socjalistyczny idzie z nimi razem bronić ich praw, to się go łapie i maltretuje, rewolwer mu się przystawia, bo to jest poseł, przedstawiciel parjasów. Pewnie, jaśnie oświeconym to jest nieprzyjemnie, że ci robotnicy się buntują, ja rozumiem (do Radziwiłła), ja rozumiem, że pan będzie głosował za tym wnioskiem, ponieważ też żyje z ich krwi, ponieważ też żyje z ich pracy. (Oklaski na lewicy).

Marszałek (dzwoni): Przywołuję pana do porządku.

Tow. Zaremba: Proszę panów! I tu jeszcze przychodzi p. referent i usiłuje ubliżyć robotnikom, powiada, że wśród robotników byli łamistrajki. Odpieram ten zarzut. Łamistrajków wśród robotników tarnowskich nie było. To jest kłamstwo! Robotnicy solidarnie walczyli o swoją dolę, jak tylko mogli walczyć ci najnędzniejsi, opłacani po 8 zł. na tydzień. Walczyli o to, a p. Sanguszko sprowadzał łamistrajków z zewnątrz i pod przymusem stawiał ich do pracy, bo też nie chcieli pracować. Robotnicy strajkowali i bronili swojego prawa strajku i koalicji, i tak zawsze będzie, póki istnieje walka robotnicza, od tego my nie odstąpimy.

Tutaj żaden środek panów nie pomoże. Latami, stuleciami trwa walka o prawa strajku i tego prawa nie wydrzecie skazaniem towarzysza Ciołkosza!

Proszę panów, tor kolejowy, straszny wypadek na torze kolejowym! Tam byli łamistrajki. Jedynymi łamistrajkami jacy byli, to byli urzędnicy miejscowi; ładowali wyroby cegielniane, naładowali dwa wagony z ciężkim trudem i chcieli wywieźć dla demonstracji, że fabryka idzie. Cóż mieli robić robotnicy? Jedyna była w ich rękach broń, zrobić opór w wywiezieniu tych towarów. Stanęli i zrobili. Czy polecieli z pałkami? Nie. Poszli i własną piersią zasłonili tor kolejowy, mówiąc: pojedziecie po nas, po nas wywieziecie towar, naszą krwawicą stworzony. Nie wywieziecie, póki jest walka! Robotnik ma też prawo do towaru, ma prawo go bronić i swojej pozycji tak jak może. I towarzysz Ciołkosz znalazł się z nimi razem. Obowiązkiem posła socjalistycznego jest być tam, gdzie prowadzi się walka robotnicza i on tam był. (Głos na ławach B. B.: Gdzie był żer...). Tam jest istotnie żer dla wszelkiego rodzaju prowokacji. I tam ten żer się okazał, bo gdy odpędzono robotników od linji kolejowej, towarzysz Ciołkosz stanął na tej linji i zatrzymał pociąg. (Przerywania na ławach B. B.). Proszę panów, policja wtedy okazała swoje bohaterstwo i zrzuciła go z toru.

Ale okazało się w protokołach co innego, — okazało się, że jak go zrzucali z toru, to on pobił policję. Jeden człowiek, który leży na torze kolejowym i demonstruje swoją wolę solidarności z robotnikami, raptem rzuca się na cały oddział policji uzbrojonej. Panowie ciągle mówicie o tchórzostwie. A jakżeż takie bohaterstwo przypisujecie jednemu człowiekowi? Ale panowie wierzycie temu tak, jak wierzyliście defenzywiakom i szpiclom w procesie brzeskim i będziecie prowadzić do końca tę sprawę.

Naszem prawem i obowiązkiem jest jednak powiedzieć społeczeństwu, jak istotnie ta sprawa wygląda. Ona ma głębsze i szersze znaczenie, ona łącznie z ostatnim wyrokiem brzeskim łamie ostatnie złudzenia w istnienie ponadklasowej sprawiedliwości w Polsce. Ona niszczy złudzenie wiarę, która może w kimś była, że może choć ułamek prawa, które klasa robotnicza w Polsce ma będzie obowiązywać. Okazuje się, że niema władzy wykonawczej, jeśli chodzi o książąt Sanguszków, ale jest natychmiast prokurator, jeśli chodzi o robotników. Ten prokurator zawsze się znajdzie przy byle pozorze, żeby skrępować ruch robotniczy. Proszę panów, to jest bardzo zdrowe, że ta reszta złudzeń pada, ta reszta złudzeń, która może komuś nakazywała siedzieć spokojnie. Teraz każdy wie, że ma jedno tylko prawo — zespolenia się w siłę organizacyjną, że ma jedną tylko drogę — drogę walki, nie odwoływania się do prawa, bo tego prawa dla robotników niema!

Jest dyktatura, dyktatura książąt, hrabiów i ich różnych sług i sługusów, ale dla klasy robotniczej praw niema. (Głosy na ławach B. B.: Których?).

Jak patrzę na to, jak panowie wśród wesela uchwalacie wydawanie posłów, to przynajmniej mam tę satysfakcję, że teraz już się nie śmiejecie. Aby śmiech ten był zupełnie niemożliwy, przypomnę jedno, że tam u księcia Sanguszki jednym z powodów strajku była praca 13-letnich dzieci, praca wśród ciężkich warunków robotnika strycharskiego po kolana w błocie przez cały dzień. To był jeden z powodów tego strajku. A teraz panowie głosujcie za wydaniem, głosujcie i udowodnijcie czem jesteście, głosujcie i stwierdzcie i to będzie naturalnem dla jednych, że bronicie swej nadwartości, podstawy swoich zysków bez pracy, będzie naturalne też dla drugich, którzy są przysięgłymi adwokatami klasy posiadającej w Polsce, ale będzie również i naturalne dla tych wszystkich pięknoduchów, którzy mają na wywóz znakomite frazesy i opowiadają o prawie, wolności, o klasie robotniczej, a tu przyłożą ręki do systemu dyktatury, zwracającej się przeciw klasie robotniczej. (Oklaski na lewicy).

POSEŁ ST. STROŃSKI

Wysoki Sejmie! Z czterech spraw p. posła Ciołkosza, które tutaj przedstawił p. sprawozdawca, w dwóch będziemy głosować za wydaniem, a w dwóch przeciw wydaniu. (Głos na ławach B. B.: Słusznie, plus-minus). Ja także przypuszczam, że to jest słuszniejsze, aniżeli stanowisko tych panów, którzy powiadają, że w każdej sprawie głosuje się za wydaniem.

Art. 21 Konstytucji mówi, że poseł może być wydany przez Sejm, lub może nie być wydany. Gdyby poseł zawsze miał być wydany, toby art. 21 Konstytucji nie był potrzebny. Pierwotna Konstytucja nie była układana na to, aby zamazywać licznemi artykułami rozmaite rzeczy nieliczne, które się chce wprowadzić i art. 21 dotychczasowej Konstytucji nakładał na Sejm obowiązek zbadania, czy ma wydać, czy nie ma wydać.

Otóż pierwsza sprawa, owa sprawa, która się dzieje w Krzyżu, gdzie p. Ciołkosz zachęcał pod gołem niebem robotników, aby wpisali się do Związku Zawodowego, mówiąc im, że to im da między innemi prawo strajku. Wobec tego, że i związki zawodowe są dozwolone i strajk według prawa dozwolony, zostaje jedna jedyna rzecz: gołe niebo. Ponieważ my wiemy, że we wszystkich fabrykach w Warszawie, gdziekolwiek panowie się zwrócą i wszędzie w kraju, niema innej możności dostępu do robotników jak w fabryce, to właściwie należałoby się zastanowić, czy nie wystąpić o kredyt, żeby wystawić dach nad podwórzem, a nie żeby p. Ciołkosz nie mógł mówić pod gołem niebem. Wskutek tego uważamy, że ta sprawa jest taką samą sprawą, jakich codziennie w kraju jest dziesiątki, bez żadnego pociągania do odpowiedzialności, to nie jest sprawa dlatego, że to jest w Krzyżu, dlatego, że nieba tam jest gołe, tylko dlatego, że to jest p. poseł Ciołkosz.

Druga sprawa to jest w Tarnowie, gdzie p. pos. Ciołkosz przychodzi do egzekutora, który przyszedł wydalić z mieszkania dozorcę i pyta się go o legitymację. Wedle dokładnego opisu na komisji nic innego nie było, nie doszło do żadnego zajścia, do żadnego gwałtu, a p. pos. Ciołkosz zajmował się tą sprawą dlatego, że zajmuje społeczne prawem zezwolone stanowisko rozjemcy. Uważam, że niema żadnego powodu do wydania sądom p. posła Ciołkosza.

W sprawie wniosku prokuratora w Nowym Sączu, gdzie pos. Ciołkosz przemawiał w jakimś domu prywatnych, gdzie ukrył się wywiadowca (głos na lewicy: szpieg), który powiedział co tam miał powiedzieć pos. Ciołkosz, to powiadam, że jesteśmy za wydaniem pos. Ciołkosza, ponieważ uważam, że powinien być wydany sądom poseł, który mówi, że robotnicy i chłopi będą łamać kości. (Wrzawa, oklaski, na lewicy głosy: to ostatnie zdanie się panu udało — a Sławek nie został wydany sądom).

W głosowaniu, głosami B. B. tow. Ciołkosz został wydany sądom we wszystkich czterech sprawach.

Czy to jest parlament?

—o—

(Korespondencja własna „Naprzodu“)

Warszawa, 15 stycznia.

Rozgrywające się w ostatnich dniach wypadki na terenie Sejmu i jego najważniejszej komisji: budżetowej, budzą, można powiedzieć utwierdziły przekonanie, że wystarczyło 14 miesięcy, licząc od ostatnich wyborów, aby odebrać ostatnie złudzenia także tym, którzy w najlepszej wierze sądzili, że jakaby była większość, to w każdym razie bodaj formy zostaną zachowane, że nie będzie się tak otwarcie postępować, aby ogół stracił nawet pozory, usprawiedliwiające obstawanie przy — fikcji. Większość BB całkiem bezceremonjalnie przechodzi do porządku dziennego nad sobą samą, podcinając korzenie swego istnienia przez wyrzeczenie się cienia samodzielnego myślenia i czynu.

Przypatrzmy się metodom obrad komisji budżetowej. Każdy wie, że na tem forum właściwie robi się budżet, gdyż — specjalnie w naszych warunkach — należy do rzadkości, aby plenum w drugiem i trzeciem czytaniu chciało i mogło wprowadzić do cyfr wyszłych z komisji zasadnicze zmiany. Komisja budżetowa kierowana jest przez przewodniczącego, któremu przypisują energję, a jest ona bardzo bliską despotyzmu. Młyn szybko miele — na jednem posiedzeniu załatwia się działy, obejmujące dziesiątki i setki miljonów, przyczem dyskusja obraca się już nietyle w formie znanych pobożnych życzeń, ile zupełnie ubocznemi drogami tj. wypowiada się rzeczy bez zamiaru i chęci nadania im materjalnego podłoża tj. uchwały.

Co to wogóle za dyskusja budżetowa, dla której nawet rząd okazuje tak małe zainteresowanie, że do rzadkości należy pojawienie się ministra, którego budżet stoi na porządku dziennym, zadowalając się wysłaniem przedstawiciela i to przeważnie „drugiej dobroci“. Klasycznym przykładem tego traktowania obrad komisji był dzień, w którym obradowała ona nad budżetem prezydjum Rady ministrów. Pamiętamy, że podczas otwarcia sesji spodziewano się, że p. premjer Prystor przyjętym na całym świecie zwyczajem wygłosi przemówienie na temat całokształtu działalności rządu. Zawiedziono się, gdyż p. Prystor ograniczył się do nic nie mówiącego oświadczenia — usprawiedliwiano to wymówką, że nie jest mowcą. Tymczasem i w dyskusji nad jego budżetem p. premjer świecił nieobecnością, a w jego imieniu wystąpił p. Stamirowski, tensam wiceminister, który dopiero przed kilku tygodniami przyszedł do prezydjum Rady ministrów, a więc z natury rzeczy — nie mówiąc o jego specjalnem uzdolnieniu — nie mógł jeszcze znać wszystkich pociągnięć tem mniej wszystkich tajników tego centrum spraw rządowych.

Ale nawet bez tego mankamentu natury rządowej komisja ma tylko jedną nogę i to rzeczowo i moralnie słabszą: większość BB, druga zaś, ruchliwsza i wprowadzająca do organizmu rytm: opozycja, gra raczej rolę obserwatora. Bo i jaki cel miałaby nawet próba czynnego współdziałania, kiedy wszelka rozbiłaby się o żelazny mur arytmetyki? Toteż opozycja robi tylko tyle, ile potrzeba do wykazania, że cały budżet, jego podstawa i obliczenie, to fikcja, to rachunek nawet nie prawdopodobieństwa, ale z góry skazany na przeliczenie się. Okazała się ta metoda robienia budżetu szczególnie rażącą wczoraj (14 bm.), gdy miano obradować nad budżetem kolei — miano, ale do merytorycznych obrad nie doszło, gdyż komisja nie wiedziała, czy tzw. stan prawny wogóle dopuszcza takie obrady. Zrobiono więc to, co w austrjackich czasach nazywano „szyberem“: odroczono obrady na 8 dni, czekając na wysoką i dla większości bezapelacyjną uchwałę Rady ministrów, czy o budżecie przeszło miljardowym rozstrzyga Sejm czy sam rząd, czyli że jednego z ministrów wyjmuje się z pod przepisu artykułu 58 konstytucji.

A „obrady“ — pożal się Boże — plenum? Dokonywuje się obrotów wojskowych: wstaje i siada się na „wink“ z pierwszej ławy, na której zasiada prezydjum BB, to zaś komunikuje się zapomocą optycznych środków z lożą rządową i w ten sposób ujawnia się „wola przedstawicieli narodu“. Nie przestrzega się nawet zwykłej ostrożności, gdyż ta korespondencja odbywa się na oczach galerji.

Widocznem jest dla każdego, że ta robota w komisji i na plenum ma pewien cel, a jest nim zademonstrowanie rzeczy, o której i bez tego wszyscy wiedzą, mianowicie, że Sejm jest właściwie piątem kołem u wozu, a istnieje, gada i głosuje dlatego, że bez tego aparatu wyszłaby na jaw naga prawda, której na łamach pisma nie można nazwać po imieniu.

Co ustalają motywy wyroku w procesie brzeskim?

CO TO JEST SPISEK?

Wyrok mówi, że oskarżeni **„brali udział w spisku, utworzonym w łonie organizacji parlamentarnej**, zwanej popularnie **Centrolew**, albo **„Związek obrony prawa i wolności ludu“**, albo „Komisja porozumiewawcza stronnictw lewicy i środka“.

W motywach, jako dowody tego SPISKU przytoczono kongres krakowski Centrolewu, oraz wiece i demonstracje z 14 września 1930 roku, i powołano się **na jawne** oświadczenia, **odezwy** i głosy prasy stronnictw Centrolewu.

Wobec powyższego motywy ustalają, że pod pojęcie **spisku**, który dotąd zawsze łączył się z **konspiracyjnością i nielegalnością**, podpadają:

Organizacje i bloki parlamentarne, jak np. Centrolew; Związki wyborcze, jak np. „Związek obrony prawa i wolności ludu“, utworzony w okresie wyborczym 9 września 1930 w celu uniknięcia rozbicia głosów stronnictw demokratycznych; kongresy, wiece i demonstracje, zwoływane i odbywane jawnie za zezwoleniem władz; że spisek jest akcją masową, gdyż znane są „dążenia Centrolewu do wciągnięcia jaknajszerszych mas do swojej akcji“, jak stwierdza się w motywach.

W POLSCE PANUJE PRZEMOC CENTROLEWU

Motywy wyroku brzeskiego stwierdzają dalej, że to **„przywódcy Centralewu świadomie i rozmyślnie... uciekali się do aktów gwałtu“**, że **„było** zastosowanie taktyki **uciekania się do przemocy“**.

BRZEŚĆ POKRZYŻOWAŁ PLANY CENTROLEWU

Uchwała kongresu krak. **domagała się „wyborów uczciwych“**, przedtem oświadczenia Cenlewu, ogłoszone w prasie żądały, aby prezydent **rozwiązał** sejm, niech ten spór zasadniczy **między sejmem a marsz. Piłsudskim** rozstrzygnie **w sposób** ostateczny sam kraj w drodze nowych wyborów, ale wyborów uczciwych“ — mówiła rezolucja Centrolewu z kwietnia 1930 r.

„Jak to już wskazano wyżej, plany Centrolewu pokrzyżowane zostały przed 14 września 1930 r. **przez rozwiązanie** ciał ustawodawczych, zaaresztowanie niektórych przywódców partyj“ — stwierdzają motywy wyroku.

NIE NALEŻY SPRZECIWIAĆ SIĘ ZŁU

Motywy mówią dalej: „Wreszcie tezy wysunięte przez samych przywódców Centrolewu... są następujące: „System rządzenia w Polsce prowadzi **kraj do zguby“; „rząd sam przygotowuje zamach zgóry** i przywódcy Centrolewu nietylko to wierzą, ale są o tem przekonani“; „takiego **zamachu** oni nie uznają, przeciwstawią mu się siłą... więc wojna domowa jest nieunikniona“. — „Jeśli tak, **to lepiej rząd wyprzedzić i przez użycie siły własnej udaremnić jego zamach“...**

„Szkopuł, że wojna domowa grozi zagładą niepodległości państwa, **powinien był powstrzymać** Centrolew **WOGÓLE od wrogiej w stosunku do** rządu **AGITACJI**“ — mówią motywy.

Oczywiście, motywy nie wykluczają, że taki szkopuł powinien był **powstrzymać innych od pogróżek i „przygotowań zamachowych zgóry“**, o których powyżej mówią motywy.

GRANATY LECIAŁY NA POLICJĘ, TRUPY PO STRONIE TŁUMU

W sprawie zajść warszawskich z 14 września 1930 motywy wyroku ustalają: „W Warszawie **policja przystąpiła** do rozpraszania pochodu... **Podczas** tego rozpraszania **podburzony** tłum użył **broni palnej**, rzucał **w policję granaty** i w rezultacie **było 2 zabitych i kilku rannych z tłumu ! !...**

DLACZEGO ŚWIADKOWIE ODWODOWI NIE MAJĄ ZNACZENIA?

Motywy mówią dalej: „Nieprzyznanie się oskarżonych do winy i zeznania **świadków odwodowych** przywódców Centrolewu o tem, że **Centrolew do zamachu nie dążył, nie może** mieć znaczenia z uwagi na to, że oskarżeni i ci **świadkowie** są w tej sprawie zainteresowani nietylko osobiście, **ale i politycznie**“.

Świadkowie oskarżenia, nie byli zapewne zainteresowani **politycznie.**

KTO OBALIŁ USTRÓJ DEMOKRATYCZNY PAŃSTWA?

Motywy wyroku brzeskiego stwierdzają, że „spisek udowodniony oskarżonym“ do obalenia ustroju **państwowego** nie dążył. — Powstaje pytanie, kto zatem spisek **przeciw ustrojowi demokratycznej Rzeczypospolitej zorganizował** i ustrój ten faktycznie obalił; kiedy sprawca zostanie ujawniony i postawiony przed sądem.

Motywy wyroku brzeskiego o rezolucji kongresu Centrolewu

Podane przez nas wczoraj motywy wyroku w ustępie dotyczącym **rezolucji** Centrolewu, uchwalonej na kongresie krakowskim, uległy zniekształceniu skutkiem opuszczenia w druku najistotniejszych wyrazów, co sprostować należy. Mianowicie rezolucja kongresu krakowskiego mówiła o zastosowaniu siły fizycznej? Wobec kogo i kiedy? O tem tak mówią motywy wyroku w procesie brzeskim:

„A więc na kongresie krakowskim były wygłaszane podburzające przemówienia i została uchwalona rezolucja, zawierająca między innemi zapowiedź, że **Centrolew ucieknie się do użycia siły, ale tylko w stosunku do przyszłego rządu POWSTAŁEGO DROGĄ ZAMACHU“...**

Te trzy słowa **„powstałego drogą zamachu“** — zostały w druku opuszczone, skutkiem czego powstaćby mogła fałszywa opinja, że rezolucja kongresu krakowskiego mówiła o użyciu siły wobec każdego innego przyszłego i legalnego rządu.

Wielka radość i drobne żale p. Mackiewicza

HYDRA I HYDRANT

Pan Mackiewicz w „Słowie“ wileńskiem jest uradowany niezmiernie, że hydrze anarchji urwano głowę wyrokiem brzeskim. Woła: „Bogu Najwyższemu złóżmy dzięki, że władza naszego państwa anarchję powstrzymać ma chęć, ma odwagę, ma energję“.

Ale obok wielkiej radości czuje pewne nieukontentowanie z przebiegu rozprawy, które tak wyraża:

> „Samemu **przebiegowi procesu** oczywiście **dużo zarzucić można.** Publiczność, oskarżeni i adwokaci inscenizowali jakieś szopki (!) polityczne w sposób widoczny, wyraźny i nader szkodliwy, obniżający powagę sądu. — **Sala ujadań politycznych (sic!) przeniosła się poprostu z ul. Wiejskiej na ul. Miodową.**
>
> Wymiar sprawiedliwości nie powinien być w Polsce używany poto, aby stronnictwom opozycyjnym dostarczać sali i okazji dla organizowania **„agitpunktu“ na większą skalę. Pp. prokuratorzy także nie potrafili zbyt dobrze trzymać się aktu oskarżenia, co było ich obowiązkiem zawodowym i służbowym, — a wdawali się w polityczną polemikę z oskarżonymi, często nietaktowną i niestosowną“.**

To zaczepienie prokuratorów, z których jeden, jak wiadomo z punktu awansował, wyjaśni przypomnienie, że właśnie p. prokurator Grabowski, chcąc dowieść, że ustrój republikański w Polsce nie jest podkopywany, bardzo lekceważąco wyraził się o „Słowie“ wileńskiem, a jego redaktora potraktował nieomal, jako niedowarzonego narwańca.

Ten tusz wodny puszczony nań z prokuratorskiego fotela, zirytował oczywiście p. M. i zapewne tylko wzgląd, że p. G. jest bratem w sanacji spowodował, że tę aferę załatwił w piśmie dość. jak na niego, blado.

Coprawda i p. Grabowski nie wyrażałby się o monarchistach tak lekceważąco, gdyby wiedział, że sam książę Radziwiłł — a nietylko p. Mackiewicz w „Słowie“ i Zula Pogorzelska w „Morskiem Oku“ — otwarcie zamanifestuje swoje przekonania monarchistyczne na posiedzeniu komisji konstytucyjnej Sejmu.

—ooo—

Obraz bebesowskiej walki z działaczami PPS

W listopadzie ubiegłego roku toczył się w Przemyślu niezwykły proces na skutek **doniesienia bebesowskiego posła Rudolfa Burdy**, którego nazwisko — skądinąd dobrze znane, wypłynęło było na widownię **w toku rozprawy brzeskiej** w sąsiedztwie p. Moraczewskiego, jako przykład tych, którzy naigrawali się z więźniów brzeskich. Na zasadzie tego **doniesienia** został oskarżony znany nasz działacz na gruncie Przemyśla tow. Beluch o namawianie do zamordowania (!) dwóch członków BBS — Chlebowskiego i Kseniaka. — Tow. Beluch został uniewinniony, a wyrok uniewinniający urósł w moc prawną.

Otóż obecnie „Nowy Głos Przemyski“ drukuje motywy tego wyroku, ażeby, jak się wyraża „zapoznać społeczeństwo z metodami bebesowskich doniesień“. Doprawdy, nie ma ta sprawa charakteru li tylko lokalnego lub zdolnego interesować wyłącznie koła socjalistyczne u nas. To też powtarzamy tu za przemyskiem pismem motywy wyroku uwalniającego:

„Oskarżenie opiera się na zeznaniach świadka Włodzimierza Pelikana, jako na jedynym bezpośrednim dowodzie. Zeznania świadków Rudolfa Burdy, Jana Chlebowskiego, Tadeusza Kseniaka, Kazimierza Kseniaka, z których żaden nie był bezpośrednim świadkiem rzekomego nasłania Włodzimierza Pelikana, nie mogą wchodzić w rachubę, jako dowody winy oskarżonego.

Oceniając zeznania świadka Włodzimierza Pelikana przyszedł sąd do przekonania, **że nie zasługują na wiarę, a nawet, że są wręcz nieprawdziwe. Zeznania Pelikana roją się od sprzeczności i w całym szeregu istotnych szczegółów św. Pelikan wielokrotnie, czasami nawet w toku jednego i tego samego przesłuchania zeznania swe zmieniał.**

I tak: w kwestji bardzo istotnej, bo decydującej o tem, czy oskarżony mógł uważać świadka Pelikana za zaufanego członka partji, zeznał świadek Włodzimierz Pelikan przy swem pierwszem przesłuchaniu u sędziego śledczego dnia 28 czerwca 1931 r., że **przez cały rok pracował z oskarżonym Beluchem w Towarzystwie Uniwersytetu Robotniczego.** Już przy ponownem przesłuchaniu u sędziego śledczego dnia 16 lipca zeznał świadek Pelikan niemal przeciwieństwo, podając, że **„do wyborów nigdy nie pracowałem z Beluchem i wogóle nie stykaliśmy się“.** Przy rozprawie zeznał świadek Pelikan znowu odmiennie, gdyż podał, że Belucha poznał **z końcem roku 1929 lub z początkiem 1930 na „bibce“, rozmawiał z nim kilka razy przy sposobności urządzanych zabaw.**

Podobnie jaskrawe sprzeczności zachodzą w zeznaniach świadka Pelikana w odniesieniu do jego stosunku do oskarżonego po owem rzekomem namawianiu go do zgładzenia Chlebowskiego i Kseniaka. W śledztwie zeznał bowiem świadek Pelikan, **że tak się przeraził propozycji oskarżonego, że zostawił niedopite piwo, uciekł z lokalu i odtąd unikał oskarżonego Belucha.** Natomiast przy rozprawie podał świadek Pelikan, **że jeszcze po tej namowie przez trzy tygodnie chodził do „TUR'a“ i rozmawiał kilkakrotnie z oskarżonym**, a po przed stawieniu świadkowi zachodzących sprzeczności, zmienił te zeznania ponownie twierdząc, iż **po owej namowie chodził trzy tygodnie do „TUR'a“, ale z Beluchem się nie stykał.**

Najistotniejsze jednak sprzeczności w zeznaniach świadka Pelikana zachodzą co do okoliczności, wśród których namawianie miało nastąpić, — w szczególności co do miejsca rzekomej rozmowy oskarżonego ze św. Pelikanem. Zarówno w śledztwie trzykrotnie jak i przy pierwszej rozprawie w dniu 26 października poraz czwarty zeznał św. Włodzimierz Pelikan, — że krytyczna rozmowa miała miejsce w mleczarni Krokoszyńskiego i to **w drugiej ubikacji tejże mleczarni**, stanowiącej prywatne mieszkanie Krokoszyńskiego, a **łączącej się bezpośrednio drzwiami z lokalem sklepowym tejże mleczarni.**

Dnia 30 października wniósł świadek Pelikan pismo do Sądu, w którem nawiązując do twierdzenia obrony potwierdzonego później zeznaniami św. Krokoszyńskiego i wizją lokalną, że mleczarnia Krokoszyńskiego, składała się wogóle **tylko z jednej frontowej ubikacji i że mieszkanie prywatne Krokoszyńskiego mieści się przy innej ulicy**, św. Pelikan w owem piśmie wyjaśnia, że oskarżony Beluch wyprowadził świadka możliwie do sieni, łączącej się jednak bezpośrednio drzwiami z lokalem sklepowym i **że sień ta, jako ciemna, czyniła na świadka wrażenie jakiejś odrębnej ubikacji.**

Przy rozprawie w dniu 31 października potwierdził świadek Pelikan zapodania naprowadzone w piśmie, a gdy mu przedstawiono, że wedle jego pierwotnych zeznań w ubikacji, gdzie miał rozmawiać z oskarżonym Beluchem i gdzie mieli pić piwo, **stały łóżka**, Pelikan początkowo zapodał, że w owej sieni (7 kroków długa, a 5 kroków szeroka), Pelikan **poraz trzeci zmienił co do tej okoliczności swe zeznania**, odstąpił od swego wielokrotnego poprzedniego twierdzenia, jakoby ubikacja, w której z Beluchem rozmawiał, łączyła się bezpośrednio drzwiami z lokalem sklepowym mleczarni, podając, **że ubikacja, w której rozmowa się odbyła, nie łączyła się bezpośrednio z mleczarnią, że nie stanowiła sieni, że dwukrotnie idąc do owej ubikacji i wychodząc z niej, — mijał dwoje drzwi, szedł kilka kroków sienią**, a rozmowę z oskarżonym prowadził w ubikacji, w której stało łóżko, stół, na ścianie wisiały obrazy, były garnki i przybory kuchenne.

Wszystko to opowiadał Pelikan o ubikacji, którą dzień przedtem w piśmie do Sądu określił jako ciemną, stanowiącą możliwie sień i łączącą się bezpośrednio drzwiami z lokalem sklepowym Krokoszyńskiego.

Przy wizji **lokalnej** świadek Pelikan wezwany do okazania ubikacji, w której rozmowa miała miejsce, **wskazał drzwi wiodące do piwnic**, a dopiero zorjentowawszy się, że wiodą one do piwnic, skierował się do drzwi ubikacji, która w krytycznym czasie stanowiła magazyn Krokoszyńskiego. — Zeznaniami świadka Krokoszyńskiego stwierdzonem zostało, że do magazynu tego goście mleczarni wstępu nie mieli, że magazyn ten był zawsze zamknięty, że nie było w nim ani obrazów, ani stołu, ani innych sprzętów gospodarstwa domowego.

Te wielokrotne zmiany i sprzeczności w zeznaniach świadka Pelikana, **dostosowującego się widocznie do okoliczności**, musiały wzbudzić najpoważniejszą wątpliwość w prawdziwość zeznań świadka Pelikana, któremu sąd w tych warunkach absolutnie wiary dać nie mógł. Zeznania te tem mniej zasługiwały na wiarę, że pozostają one w sprzeczności ze zeznaniami świadka Krokoszyńskiego, — jak również ze zeznaniami powołanego przez samego Pelikana świadka Kwasiżura, Pelikan bowiem wobec zeznań świadka Frimmera, **przeczącego stanowczo, by Pelikan był członkiem organizacji TUR, powołał się na Kwasiżura, jako tego, do rąk którego opłacał wkładki do tej organizacji, czemu jednak przesłuchany świadek Kwasiżur stanowczo zaprzeczył.**

Wobec braku jakichkolwiek innych dowodów winy, musiał Sąd przyjąć, że wina oskarżonego Belucha wykazaną nie została i tem samem należało go co do zarzutu oskarżenia uniewinnić.

Reszta orzeczeń opiera się na powołanych przepisach ustawy“.

Z życia robotniczego

REEMIGRANCI MOGĄ UZYSKAĆ ZASIŁKI DLA BEZROBOTNYCH

W związku ze wzrastającem we Francji bezrobociem, znacza część robotników polskich reemigruje do Polski. Robotnicy ci mogą uzyskać w kraju zasiłki, przyznawane bezrobotnym po wypełnieniu szeregu formalności. Dla uzyskania zasiłku koniecznem jest przedewszystkiem uzyskanie zaświadczenia od zarządu przedsiębiorstwa, w którem pracował robotnik. W zaświadczeniu tem musi być podany czasokres pracy w danem przedsiębiorstwie, wysokość wynagrodzenia, oraz ilość osób zatrudnionych w przedsiębiorstwie. Zaświadczenie to winno być poświadczone przez miejscowe władze lokalne lub przez właściwy konsulat polski.

Na podstawie zaświadczenia reemigrant polski z Francji może wszcząć w 2 miesiące po utracie pracy staranie o uzyskanie w odpowiednim urzędzie pośrednictwa pracy zasiłku należnego bezrobotnym.

BIUROKRACJA W BIURZE POŚREDNICTWA PRACY W CIESZYNIE

może łatwo najspokojniejszego robotnika wyprowadzić z równowagi. Nie dosyć na tem, że mówi się bezrobotnym, którzy nie mają prawa do ustawowego zasiłku z funduszu bezrobocia, że przychodzenie do biura pośrednictwa pracy jest bezcelowe i w ten sposób przedstawia się wszelką rejestrację jako beznadziejne wystawanie w przedpokojach starostwa, to jeszcze zgłaszających się bezrobotnych usuwa się często przez policję. Cieszyńska część województwa śląskiego jest wogóle przez władze wojewódzkie traktowana po macoszemu. Jest to widocznie zapłata za solidarne głosowanie większości ludności tutejszej na jedynkę przy ostatnich wyborach. Traktowanie obywateli Śląska Cieszyńskiego w dziedzinie opieki społecznej przez odpowiedzialne czynniki, urąga wszelkim pojęciom równouprawnienia obywatelskiego. Do tego przychodzą szykany biura pośrednictwa pracy. Dojdzie do tego, że robotnik będzie musiał pisać prośbę, aby mu pozwolono wejść do biura pośrednictwa pracy, prośbę, aby go zarejestrowano jako bezrobotnego, prośbę, *aby się mu pozwolono ukłonić p. kierownikowi biura pośrednictwa pracy i tym podobne prośby, bo bez prośby ani rusz.* Taki oto przykład: Robotnik wyczerpał zasiłek ustawowy i pobierał zasiłek z akcji doraźnej. Biuro pośrednictwa pracy przydziela danego robotnika do pracy przy zakładaniu międzymiastowego kabla telefonicznego. Po czterech tygodniach kończy się robota i robotnik zgłasza się ponownie w biurze pośrednictwa pracy. Wszystkie papierki i zaświadczenia odsyła się do Obwodowego Zarządu Funduszu bezrobocia, który, rzecz jasna, nie może nic innego stwierdzić jak to, że dany robotnik nie nabył prawa do ustawowego zasiłku, ale chodzi przecież o to, aby sprawę odwlec przez 3 miesiące i przez ten czas nie wypłacać zasiłku doraźnego. Kiedy wreszcie Obwodowy Zarząd sprawę odmownie załatwił, poleca się robotnikowi wnosić odwołanie, aby sprawę jeszcze odwlec o jakieś trzy miesiące. Jeżeli zaś robotnik odwołania wnosić nie chce, bo widzi, że to jest sprawa dla niego przegrana i domaga się zapisania go na zasiłek doraźny, który pobierał przed podjęciem pracy, wtedy p. kierownik żąda wniesienia prośby na piśmie. Nie wystarcza p. kierownikowi zaświadczenie Urzędu gminnego stwierdzające, że bezrobotny jest bez środków do życia, on potrzebuje prośby na piśmie.

Ale p. kierownik wie doskonale, że ma do czynienia z ludźmi słabo obznajomionymi ze sztuką pisania i z ludźmi niezorganizowanymi. Sam prośby napisać nie potrafi, a zapłacić za napisanie nie ma czem. Odchodzi więc i nie zgłasza się więcej, a ojczyzna ma znowu o jednego bezrobotnego *mniej*. W ten sposób robotnik w trójnasób traci z tego powodu, że unikał podczas pracy organizacji zawodowej.

J. M.

„WESTEN“ W WOLBROMIU ZNIŻA PŁACE O 25 PROCENT

GROŹBA STRAJKU W FABRYCE „IDEAL“

W tych dniach nieczynna dotychczas fabryka wyrobów gumowych Westena w Wolbromiu, zamierzając częściowo uruchomić fabrykę, poczęła przyjmować zwolnionych robotników, zniżając im jednak dotychczasowe płace o 25 proc., oraz kasując deputaty węglowe.

Stanowisko to wywołało protest robotników, którzy odmówili pracy na tych warunkach, tembardziej, że fabryka oświadczyła, iż nie uznaje Związku zaw. Robotn.

Zwołany przez robotników wiec, miał przebieg niezwykle burzliwy.

Wobec samowolnej obniżki płac, w fabryce wyrobów gumowych — odbył się wiec robotników fabryki wyrobów emaljowanych „Ideal“, należącej do koncernu Westena, przyczem robotnicy oświadczyli, że w razie nieustępliwego stanowiska zarządu fabryki, poprą swych kolegów przez ogólny strajk.

Przemysłowcy węglowi narzucają górnikom obniżkę zarobków

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Sosnowiec, 16 stycznia.

Dziś odbyła się konferencja między przedstawicielami Rady Zjazdu przemysłowców górniczych a przedstawicielami centralnego Związku górników tow. Papugą, Chrószczem i Bielnikiem. Przedstawiciele przedsiębiorców wysunęli dla górników zagłębi krakowskiego i dąbrowskiego tesame żądania, co na Górnym Śląsku, mianowicie **obniżkę płac o 21% i „reformę" (czytaj zniesienie) urlopów.** Równocześnie zakomunikowali, że na kopalniach już wywiesili ogłoszenie, że **z dniem 1 lutego obowiązują obniżone płace**, kto zaś z górników nie zgłosi zgody, zostaje temsamem z pracy zwolniony.

Przedstawiciele Związku górników oświadczyli, że na ten dyktat nie zgadzają się i zapowiedzieli **obronę przy pomocy wszelkich możliwych środków.**

O następnej konferencji, czy wogóle się odbędzie, nic niewiadomo. Pertraktacje nie są wprawdzie zupełnie zerwane, ale dalszy ich ciąg zależy od stanowiska, jakie zajmą przemysłowcy.

Papieska „złota ostroga" dla Mussoliniego

Z racji nadania Mussoliniemu tego wysokiego odznaczenia papieskiego pisze korespondent rzymski paryskiego „Le Temps":

Wręczenie „złotej ostrogi" Mussoliniemu przez najwyższego pasterza jest uważane, jako ostateczne uświęcenie umów, zawartych na początku września pomiędzy rządem faszystowskim i Watykanem.

Po tym wstępie ciągnie ów korespondent dalej: „Sam w sobie gest papieski nie może zadziwić. Pius XI. nigdy nie ukrywał żywego podziwu, którym zawsze obdarzał „duce". Po zamachu w Bolonji oświadczył, że Włochy całe wzdrygnęły się ze wstrętu wobec tego zamachu bezmyślnego, uknutego „przeciwko człowiekowi, który z siłą ducha i odwagą zdumiewającą dzierży cugle państwowe".

Nazajutrz po traktacie laterańskim nazwał go **nawet „mężem opatrznościowym."**

Otóż korespondent przypomina, że przecież wiadomem jest, jak ten mąż opatrznościowy odzywał się o Kościele i religji.

„Każdy wie — pisze — że Mussolini jest autorem książki „Jan Hus — prawdomówny", gdzie Stolica apostolska, kwalifikowana była jako „lupa vaticana, lupa cruenta" (wilczyca watykańska, wilczyca krwawa, a oboczne znaczenie: „lupa" — to nierządnica)".

Poza tem nawet w mowie w senacie, nie licząc się z drażliwością papieską, czcił pamięć Giordana Bruna i Garibardiego. Nikt także — dodaje — nie zapomniał „wcale nieuprzejmego utożsamienia chrystjanizmu z sektami żydowskiemi esseńczyków i terapeutów".

Wreszcie korespodent ów przypomina niedawną walkę o Akcję katolicką, podczas której, jak nasi czytelnicy wiedzą, młodzież faszystowska (oczywiście nie bez zachęty zgóry) dopuszczała się **pogromów w instytucjach katolickich i głośnemi okrzykami lżyła papieża.**

Współpracownik „Le Temps" powiada: Mussolini to szczęściarz — wszystko mu się udaje — na innych spadałyby gromy papieskie — na niego papieskie odznaczenia.

Wyjaśnienie tego stanu nietrudne. Państewko watykańskie tworzy jakby malutkie kretowisko na obszarach włoskich. Papież, któryby chciał być niezależnym wobec Mussoliniego, musiałby porzucić wszystko i iść na tułaczkę. Skoro się ostać chce przy Watykanie, musi iść na ugodę i tę sytuację wyśmienicie wyzyskuje Mussolini, wiedząc, że papież doprowadzi mu jeszcze żywioły klerykalne do zupełnego poddania się i, że Włochy utrzymają się przy tym splendorze, że w ich centrum mieści się stolica katolicyzmu.

Korespodent przypomina, że był jednak moment tak zaostrzony, że papież w formie najuroczystszej — za pomocą encykliki, czyli odwołania się do całego katolickiego świata, potępił wychowanie faszystowskie, jako przeciwieństwo chrześcijańskiego i faszystowską koncepcję o wszechogarniającem państwie, jako ideę pogańską. I tego potępienia nie cofnął.

Tymczasem udziela teraz ową złotą ostrogę, zarezerwowaną dla osobistości... **które się dobrze zasłużyły katolicyzmowi!**

Front Europy przeciw Ameryce

Wychodzący w Medjolanie główny organ faszystowski „Popolo d'Italia" zamieścił sensacyjny, drugi z rzędu, artykuł, w którym występują za tem, aby państwa europejskie skreśliły wzajemne pretensje z reparacyj i długów wojennych, aby **utworzyć jednolity front przeciw Ameryce z żądaniem skreślenia przez nią długów wojennych.** Wszyscy wiedzą, powiada pismo, że reparacje pierwej czy później muszą zostać skreślone. Teraz **świat stanął przed oświadczeniem Niemiec, że płacić nie mogą i nie będą.** Klucz do sytuacji leży **teraz w rękach Ameryki.** Czy można wobec Niemiec zastosować środki przymusu? Czas okupacji zagłębia Ruhry dawno przeminął, pozostaje więc jedna tylko droga: skreślić wzajemne pretensje i w ten sposób z czystem sumieniem żądać od Ameryki skreślenia długów. Amerykanie będą się naturalnie wzbraniać, ale trzeba im uprzytomnić, że odmowa narazi ich na miano jedynych upartych wyzyskiwaczy wojny. Opinja publiczna wkońcu zmusi rząd do ustępstw. Inicjatywy od Ameryki spodziewać się nie należy, pierwszy krok musi zrobić Europa.

Prasa zrobiła z tego artykułu szczególną sensację, wykorzystując okoliczność, że wedle powszechnej opinji autorem tego artykułu jest sam Mussolini. Nie lekceważąc tego głosu człowieka, który bądź co bądź stoi na czele wielkiego państwa, trzeba jednak zwrócić uwagę, że myśl poruszona w „Popolo d'Italia" nie jest nową. **Myśl wzajemnego skreślenia długów i utworzenia frontu Europy przeciw Ameryce propaguje już od 10 lat Międzynarodówka socjalistyczna w niezliczonych swych konferencjach i uchwałach;** zawsze ona żądała skreślenia reparacyj, skreślenia długów wojennych zarówno przez państwa Europy jak i przez Amerykę.

Dyplomaci europejscy podchwycili tę myśl dopiero wtedy, gdy Kongres amerykański podczas obrad nad moratorjum Hoovera odrzucił myśl skreślenia długów wojennych. Dopiero ten opór doprowadził do propozycji utworzenia frontu europejskiego.

Ameryka stoi na stanowisku, że między reparacjami a długami wojennemi niema żadnego związku. Formalnie tak jest, mimo że już plan Younga przewidział stopniowo zmniejszenie reparacyj w miarę zmniejszenia długów wojennych. Praktycznie jednak sprawa przedstawia się tak, że niema mowy o wyrzeczeniu się przez Francję, Anglię, Belgię itd. reparacyj, dopóki te państwa muszą płacić Ameryce swe długi, co jest rozłożone na dziesiątki lat.

Międzynarodówka socjalistyczna ciągle nawoływała państwa europejskie do solidarności wobec Ameryki. Mussolini, jeżeli on jest autorem cytowanego artykułu, nie powiedział nic nowego; przejął on tylko myśl Międzynarodówki i przystroił ją we własne piórka. Mimo to myśl ta nie przestaje być aktualna, tembardziej że w Ameryce opozycja przeciw skreśleniu długów jest coraz silniejsza. Wyliczono tam, że darowanie Europie długów obciążyłoby każdego obywatela amerykańskiego, od niemowlecia począwszy, kwotą 200 dolarów — ogólną sumą 20 kilku miljardów dolarów. Ameryce wydaje się to zbyt wiele, ale zapomina, że właściwie ona jedna odniosła realne korzyści ze zwycięstwa aljantów. A druga rzecz: skreślenie długów ożywi gospodarstwo światowe, z czego Ameryka najwięcej, jako najsilniejsze państwo przemysłowe, skorzysta.

Echa zagraniczne wyroku brzeskiego

—o—

„Daily Herald" z 14 bm. zamieszcza obszerny artykuł o wyroku w procesie brzeskim, w którym przytacza ważniejsze ustępy końcowych przemówień tow. Liebermana, Pragiera, Dubois, Mastka i p. Witosa. Artykuł ten zawiera również opis słynnego zajścia ze świadkiem tow. Wenendą, którego prokurator pytał, czy woli być oskarżonym o fałszywe zeznania, czy wykluczony z partji.

Z dnia

STOŁYPIN W PANTEONIE GENJALNYCH POLITYKÓW!

Gdy podkreślamy, jak dalece sanacja żyje **pod suggestją carskiej Rosji** — wydać się to może niekiedy jakąś przesadą, czy manją z naszej strony. Ależ przykłady mnożą się co krok! Oto np. p. **Mackiewicz** drukuje w „Słowie" swoją mowę, wypowiedzianą na **komisji konstytucyjnej,** której jest **sekretarzem,** p. t. **„Monarchja w Polsce".**

Nie polemizujemy tu narazie z jego argumentami za monarchją, ale przytaczamy szczegół, o który w tej notatce nam chodzi.

P. Mackiewicz pisze:

> A przecież monarchja nie zamykała ludziom talentu, wpływu na losy państwa. Właśnie monarchje XIX i XX wieku oddawały ster państwa w ręce **ludzi genjalnych,** jak Bismarck, Cavour, **Witte, Stołypin.**

Cavour, budowniczy zjednoczenia Włoch. **Bismarck**, który imponował światu — nawet tym, którzy byli wrogami jego krzyżackiej buty, choć dziś widać, jak wzór, który on stworzył, zemścił się na następnych pokoleniach...

Ale co tu znaczą dwaj genjusze rosyjscy?

To mogą być dwie „ikony", które p. Mackiewicz przystroił sam w aureolę aż genjuszu!

Międzynarodówka

—o—

Od 8 do 15 marca br. odbędą się w Bernie szwajcarskiem obrady egzekutywy Międzynarodówki socjalistycznej oraz wydziału Międzynarodówki związków zawodowych. Obrady będą dotyczyły głównie **sprawy rozbrojenia.**

Skandal generalski w „Polskiem Radjo"

NIESŁYCHANE WYSTĄPIENIE GEN. STACHIEWICZA, PREZESA GŁ. RADY PROGRAMOWEJ

Pod tym tytułem donosi katowicka „Polonia": Przed kilku miesiącami dyrekcja „Polskiego Radja" usunęła dwu profesorów Uniwersytetu Jagiellońskiego ze stanowisk działów rozgłośni krakowskiej: usunięty został kierownik działu odczytowego prof. Jan Nowak i kierownik działu muzycznego prof. Zdzisław Jachimecki. Nastąpiło to z polecenia ministra poczt i telegrafów płk. Boernera.

Wobec opuszczenia tych stanowisk przez prof. Nowaka i prof. Jachimeckiego rada programowa rozgłośni krakowskiej uchwaliła wystosować do nich listy z podziękowaniem i wyrazami uznania za ich dotychczasową pracę. W następstwie tych listów, prezes rady programowej rozgłośni krakowskiej, prof. Michał Siedlecki, otrzymał od prezesa głównej rady programowej „Polskiego Radja" gen. Stachiewicza, niezwykle szorstki list, wyrażający mu „naganę" i zarzucający, iż wysłanie do prof. Nowaka i prof. Jachimeckiego listów z wyrazami uznania, było „niedopuszczalną krytyką" zarządzenia ministra poczt i telegrafów płk. Boernera.

Oburzony tem niesłychanem wystąpieniem młodego generała, prof. Michał Siedlecki ustąpił ze stanowiska prezesa rady programowej rozgłośni krakowskiej „Polskiego Radja", rządzonego obecnie według metod generalsko-kapralskich.

Hurtowy klijent funduszu bezrobocia

POMYSŁOWE MACHINACJE RZEKOMEGO PRZEDSIĘBIORCY ROBÓT ZIEMNYCH

Władze śledcze w Łodzi zdemaskowały nowy trick oszukańczy, dotychczas nieznany. Twórcą jego jest 26-letni Saturnin Gozdalski. Założył on w domu swych rodziców przedsiębiorstwo robót ziemnych i budowlanych. Działalność jego firmy pozostawała w zupełnej sprzeczności z nazwą, albowiem Gozdalski miast zatrudniać robotników i przeprowadzać roboty wydawał jedynie zaświadczenia o pracy, kładąc pieczątkę firmową i swój podpis.

Na podstawie tych zaświadczeń, odnośne osoby rejestrowały się jako bezrobotni, poczem po przeprowadzeniu formalności otrzymywały zasiłki. Gozdalski był bardzo ostrożny i każdego ze zgłaszających się ubezpieczał nietylko na wypadek bezrobocia, lecz również w Kasie Chorych. Dla pozoru wpłacał składki za ubezpieczenia, a nawet uiścił część należności wekslami klijentów. Za wydanie zaświadczenia Gozdalski pobierał od zgłaszającego się od 89 do 100 złotych, lub dzielił się z poszczególnemi osobami każdorazowo pobieranym zasiłkiem, przyczem zatrzymywał dla siebie 50 do 75 proc.

Chcąc zyskać zaufanie swych klijentów, sformował specjalny sztab naganiaczy. W mieszkaniu swem, szumnie zwanem biurem przedsiębiorstwa robót budowlanych, posadził biuralistę Zygmunta Draniewicza. Gozdalski posunął się do tego stopnia w swych machinacjach, że

WYSTAWIAŁ ZAŚWIADCZENIA NA FIKCYJNE NAZWISKA, PODEJMOWAŁ ZASIŁKI Z FUNDUSZU BEZROBOCIA, DLA SIEBIE,

dając odbierającym za niego pewne wynagrodzenie. Prowadził specjalne księgi i rejestry osób, z któremi pozostawał w stosunkach, notował ściśle terminy, utrzymywał inkasentów, którzy ściągali należności.

Gozdalski czynił niezbędne „poprawki" w dokumentach, dowodach osobistych, książeczkach wojskowych, metrykach itp. O ile to było potrzebne przerabiał liczbę dzieci, jakie dany klijent posiadał, by w ten sposób zwiększyć zasiłki. Przerabiał adresy, imiona, a nawet nazwiska zainteresowanych, o ile autentyczne nazwisko w danym dokumencie nie odpowiadało jego celom.

Ponieważ dopiero po 20 tygodniach nieprzerwanej pracy, robotnik nabywa uprawnienie do zasiłku, który otrzymuje w ciągu 13 tygodni, by więc nie było przerw, klijenci Gozdalskiego ubezpieczeni byli

JEDNOCZEŚNIE NA KILKA NAZWISK,

w ten sposób, że gdy kończył się okres zasiłkowy na jedno nazwisko, rozpoczynał się drugi na inne. Przewidując ewentualne kontrole, zatrudniał stale kilku robotników, którzy sadzili w ogródku, myli, sprzątali, nosili mu obiady itd.

Niewiadomo jak długo prosperowałaby „firma" Gozdalskiego, gdyby nie zawiść zainteresowanych, którzy nie chcąc opłacać większego haraczu, poczęli wysyłać anonimy do władz. Dostały się one do wydziału śledczego, który zainteresował się tą gałęzią „przemysłu" i w rezultacie aresztował aferzystę i jego pomocników.

Gozdalski przyznał się i wyjaśnił, że głównymi jego pomocnikami byli Draniewicz, 26-letni Stanisław Górski i 20-letni Roman Stasiński. Zarządzono niezwłocznie rewizje u wymienionych, które dały nadspodziewane wyniki. Znaleziono szereg dokumentów, świadczących, że

AKCJĘ TĘ PROWADZONO NA SZEROKĄ SKALĘ.

Prócz aresztowania głównych pomocników aferzysty, zatrzymano ponad 30 osób, które korzystały z pomocy Gozdalskiego. Afera obejmuje około 100 klijentów Gozdalskiego, którzy rekrutują się nietylko ze sfer robotników, lecz również pracowników umysłowych, właścicieli zakładów handlowych, a nawet właścicieli domów. Wszystkie te osoby są obecnie przesłuchiwane.

Według prowizorycznych obliczeń fundusz bezrobocia poniósł na machinacjach Gozdalskiego

PONAD 160.000 ZŁOTYCH STRAT,

ponadto straty, sięgające sumy około 100.000 złotych poniosła Kasa Chorych.

Władze śledcze aresztowały Gozdalskiego, Draniewicza, Stasińskiego i Górskiego jako głównych sprawców afery. Ponadto zatrzymano około 30 osób.

Czy aresztowanie morderców Hołówki?

Z Pragi czeskiej nadeszła wiadomość o aresztowaniu w miejscowości Žilin na czeskiej Słowaczyźnie czterech członków ukraińskiej partji terorystycznej, która dokonała trzech zamachów na ambulansy pocztowe w Małopolsce wschodniej, a potem zbiegła na stronę czeską.

Policja czeska otrzymała dokładne rysopisy, na podstawie których aresztowano 20-letniego ucznia gimnazjalnego z Drohobycza, Romana Kuczaka, w chwili, gdy zamierzał na stacji kolejowej w Žilinie kupić bilet do Liberca. Kuczak wzięty w krzyżowy ogień pytań wydał znajdujących się w Libercu 21-letniego Włodzimierza Tereczkę, 21-letniego Włodzimierza Mitulkę, oraz swego brata Józefa Kuczaka. Aresztowani podejrzani są o dokonanie morderczego zamachu na posła Hołówkę w Truskawcu. Aresztowani zamierzali udać się do Niemiec, lecz plany ich zostały pokrzyżowane przez policję czeską, która ich wykryła.

HUMOR I SATYRA

—o—

KAR - NAWAŁ

Nuta: „Rach, ciach, ciach".

U nas w Polsce wciąż muzyka. Każdy co dzień pięknie fika, aż po świecie echo dzwoni, — Nikt nas w tańcu nie dogoni.

Podatnicy znoszą grosze, by wydawać je potrosze na zabawy mogły pany, co tak bardzo lubią tany.

Towarzystwo, jak się patrzy: — Brygad nowych coś ze trzy, stali goście też z Oazy i ci, co są na rozkazy.

Bebków będzie setek cztery, na ich czele pan Walery, — picia żarcia — do cholery, deser szampan i likiery.

Kontredansa chętnie tańczą, ci co nas w Sanacji niańczą od lat pięciu bez ustanku, od poranka do poranku.

Jest tu Plajta i Golizna, Biurokratyzm i Drożyzna, Łapóweczka, Gotóweczka, Pijatyka, Bijatyka.

Dalej, państwo, proszę z nami, drze się Sławek że aż strach, tańczcie sobie z Biedą sami, tylko z życiem, — rach, ciach, ciach.

Dziś w Warszawie każdy prawie wesolutko bawi się, nos do góry, chociaż dziury są w kieszeni, — Tak, czy nie?!

(*„Żółta Mucha"*).

Ze sportu

—o—

OBÓZ NARCIARSKI ROB. TOW. SPORTOWEGO „JUTRZENKA" (Kraków). Hasło: „Zima w górach" staje się i u nas z roku na rok popularniejsze. Perspektywy narciarskiej turystyki po szlakach górskich, dostępnych do niedawna tylko w porze letniej, ściągają coraz liczniejsze rzesze miłośników gór na zimowe obozy połączone ze szkoleniem w jeździe na nartach. Człowiek, który nigdy nie miał nic wspólnego z nartami, zachęcony opowiadaniami narciarzy, już z góry daje się pochłonąć entuzjazmowi, płynącemu z perspektyw pokonywania niezmierzonych śnieżnych przestrzeni, w każdym bowiem z nas tkwi pęd do ruchu, do zmian, jako reakcja ciasnego, dławiącego nas na każdym kroku życia zawodowego. Kto raz chociażby znalazł się sam na sam z zimowym krajobrazem górskich zalesionych zboczy, czy z ośnieżonych szczytów zakosztował szumnej muzyki pędu na lotnych deskach, ten na zawsze już pokocha sport narciarski. I my nie chcąc pozostać w naszej działalności sportowej w zacofaniu rzuciliśmy po raz pierwszy w tym roku hasło: Ludzie pracy w góry, na narty! Hasło to odbiło się wielokrotnem echem! Skupiliśmy bowiem pokaźną liczbę uczestników 37 (14 kobiet, 17 mężczyzn, 6 dzieci). Gorąca chęć poznania arkanów kunsztu narciarskiego obaliła szranki wieku (najmłodsza uczestniczka lat 8, najstarszy 54) i zawodu (lekarze, adwokaci, urzędnicy, młodzież kształcąca się). Obóz „Jutrzenki" trwał dni 9 od 24 grudnia do 2 stycznia.

Przez pierwszych 5 dni bawiliśmy w Milówce koło Żywca. Miasteczko to jest węzłowym punktem, w którym schodzą się szlaki narciarskie, prowadzące stąd na bliskie szczyty Beskidu Żywieckiego (Barania Góra, Pilsko, Racza, Rachowiec i inne). Na dalsze 4 dni, na skutek nieodpowiednich warunków śnieżnych przenieśliśmy się do Zwardonia, wioski położonej na granicy czesko-słowackiej. Zwardoń do niedawna, bo 3 lata temu odkryty i ostatnio wielce spopularyzowany teren narciarski jest jakby oazą śnieżną, zachowującą przez całą zimę znakomite dla ćwiczeń i wycieczek warunki śnieżne.

Już pierwsze próby ćwiczebne pod inteligentnym fachowem i pełnem ofiarności kierownictwem p. prof. Florkiewicza z Krakowa postawiły naszą imprezę pod znakiem pełnego sukcesu. Zrazu roiło się od „kropek" (upadków) na polanach ćwiczebnych, ale już pierwsze — po trzech dniach — wyprowadzenie ludzi w teren dało zadawalniające rezultaty. Szczególną łatwość w pokonywaniu trudności technicznych, tak w ćwiczeniach jak i w jeździe terenowej okazali nasi najmłodsi, którzy już w pierwszych dniach z brawurową niemal odwagą powierzali się swym lotnym deskom. — Odrębną grupę stanowili zaawansowani, którzy niemal codziennie odbywali pół- i całodniowe wycieczki w pobliskie i dalsze okolice (Hala Boracza, Sucha Góra, Rachowec, Skalite i inne).

Na długo w pamięci pozostaną nasze obozowe wieczory, na których rozśpiewane i rozgwarzone bractwo usiłowało pieśnią i dowcipem rozcierać obolałe gnaty po całodziennej orce. Wyrazem nastrojów na obozie jest dorobek literacki śpiewany i mówiony, podobnie jak kilkadziesiąt zdjęć fotograficznych, utrwaliło piękno krajobrazu i nasze wyczyny narciarskie.

Duch solidarności płynący z wspólnego poznania (dla wielu po raz pierwszy) bogatej zimowej ornamentyki gór, jak i z przezwyciężenia narciarskich trudów, połączył nas na długo i dał trwałe podwaliny do dalszej pracy młodej sekcji narciarskiej „Jutrzenki".

Impreza obozowa była dla nas pierwszą i jako taka nie mogła narazie ogarnąć szerszych warstw młodzieży robotniczej, jednak dzięki niej uzyskaliśmy pewne, acz skromne podstawy dla zorganizowania (jeszcze może tej zimy) obozu narciarskiego dostępnego także i dla najuboższej warstwy żyd. młodzieży robotniczej.

CRACOVIA CZY YMCA? — Spotkanie koszykówki dwóch najlepszych drużyn Krakowa odbędzie się dziś, w ramach turnieju koszykówki szkół, o godzinie 10 rano grają Sokół—Cracovia i Wisła—YMCA, wieczorem o godzinie 18 finały Wisła—Sokół i Cracovia—YMCA. Spotkanie Cracovii z YMCA będzie pierwszem w tegorocznym sezonie zimowym.

KRONIKA

—o—

Najdroższe i najtańsze miasta na świecie

Międzynarodowy urząd pracy w Waszyngtonie opracował z inicjatywy Forda porównawczą tabelę kosztów utrzymania w różnych miastach świata. Okazało się po zestawieniu kosztów mieszkania, utrzymania, ubrania itd., że najdroższem miastem ze wszystkich jest Stockholm, po niem idzie Berlin, Frankfurt, później Kopenhaga, Jork i Paryż. Do najtańszych miast należą: Barcelona, Antwerpja, Stambuł, *Warszawa*. Do średnio drogich zaliczyć należy: Marsylję, Helsingfors, Manchester i Rotterdam.

—ooo—

TUR

KINO MUZEUM DLA TUR

W niedzielę 17 bm. o godz. 7 wieczór wyświetla najpopularniejsze kino Muzeum przy ul. Smoleńsk 9 wspaniały film pt.:

„WOJENNYM SZLAKIEM“,

dramat stepowy amerykański, z Ken Maynardem w roli głównej.

Ponadto dodatek naukowy i dwie komedyjki. Bilety wstępu w cenie: 1 zł., 80 gr. i 40 gr. do nabycia wcześniej w sekretarjacie TUR przy ul. Dunajewskiego 5, a w dzień przedstawienia od godz. 3 popołudniu w kinie Muzeum przy ul. Smoleńsk 9.

KLUB DYSKUSYJNY TUR

We środę 20 bm. punktualnie o godz. 7 wieczór odbędzie się XI zebranie Klubu dyskusyjnego TUR, z dalszą dyskusją nad referatem **tow. dra Szumskiego** n. t. „Światła i cienie rządów koalicyjnych“. Wstęp za zaproszeniami dla członków PPS, TUR i Bundu. Zebranie w Domu Robotniczym przy ul. Dunajewskiego 5.

—ooo—

JAK WYGLĄDA MONOPOL ZAPAŁCZANY? Ludzie skarżą się na to, że t. zw. „duże“ pudełka zapałek zawierają dużo „zapałek“ pozbawionych główek, zaczem zapałki te wcale nie chcą się palić, co jest podobno głównem przeznaczeniem zapałki. Prócz tego pudełka posiadają niepełną ilość zapałek — i to za 10 gr. za pudełko. Wprowadzono pudełeczka z obrazkami, również za 10 gr. za „obrazek“, gdyż w takich pudełeczkach znajduje się bardzo mało zapałeczek. Tak wygląda monopol zapalczany. Mniej zapałek, obrazeczki, a cena 10 groszy.

ODRA GRASUJE W KRAKOWIE. W Miejskim urzędzie zdrowia zgłoszono w czasie od 10 do 16 bm. następujące choroby zakaźne: szkarlatyna 9, dyfteria 10, tyfus brzuszny 1, **odra 49**, mumps 1, ospa wietrzna 7, koklusz 3.

ZARZĄDZENIA PRZECIW WŚCIEKLIŹNIE U PSÓW. Z powodu stwierdzenia wścieklizny u psa w dzielnicy XXII magistrat wydał na przeciąg 3 miesięcy dla obszaru zagrożonego wścieklizną tj. dla Dz. XXII (Podgórze), XXI (Płaszów), IX (Ludwinów), X (Zakrzówek) i XI (Dębniki) zarządzenie, że w obszarze tym należy wszystkie psy trzymać stale na uwięzi lub prowadzić na smyczy zaopatrzone w bezpieczne kagańce, oraz marki ewidencyjne. Psy wolno biegające będą łowione i w ciągu 24 godzin zgładzane.

KURSY MUZEUM PRZEMYSŁOWEGO. Dyrekcja Muzeum przem. w Krakowie podaje do wiadomości, że do 1 lutego przyjmuje zgłoszenia na kursy: elektrycznego spawania metali, mistrzowski farbiarstwa technicznego i trykotarstwa ręcznego. Jednocześnie dyrekcja zawiadamia, że w poniedziałek 18 bm. o godz. 9 rano w gmachu Muzeum przem. (ul. Smoleńsk 9) rozpocznie się nauka na kursie krawieckim, zaś o godz. 6 wiecz. na kursie obsługi maszyn parowych. Zgłoszenia przyjmuje i informacyj udziela dyrekcja Muzeum w godz. 8—2.

TRAGICZNA ŚMIERĆ STARUSZKA. W Wielkiej wsi pod Krakowem na drodze do Ojcowa wydarzył się tragiczny wypadek, który pociągnął za sobą życie ludzkie. Oto 70-letni Jan Jeziorski, gospodarz, wybrał się z wiadrami po wodę do opodal stojącej studni wiejskiej. Gdy Jeziorski dłuższy czas nie wracał, domownicy wyszli na drogę i znaleźli go niedaleko studni leżącego na ziemi z rozbitą głową, a obok stało wiadro. Jak się okazało staruszek pośliznął się z powodu gołoledzi i padając uderzył skronią o kamień. W czasie przenoszenia do domu Jeziorski zmarł. Śmierć staruszka wywołała we wsi wielkie wrażenie.

—ooo—

TRAGEDJA REEMIGRANTA. W pociągu jadącym do Krakowa przed stacją Krzeszowice, 39-letni Stanisław Korkosz, reemigrant z Kanady, uległ atakowi szału, gdy spostrzegł, że okradziono go z dolarów. Nieszczęśliwy zapomocą hamulca zatrzymał pociąg, przyczem usiłował zeskoczyć z okna, w czem mu preszkodzili pasażerowie. — W czasie legitymowania go szaleniec strzelił z rewolweru do kolejarza Franciszka Bieniesia, raniąc go w nogę. Korkosza ubezwładniono i po przyjeździe do Krakowa umieszczono w szpitalu. Bieniesia opatrzył na dworcu kolejowym w Krakowie lekarz pogotowia.

SPRZENIEWIERZENIE. Inkasent firmy „Mundur“ przy alei Słowackiego 36 sprzeniewierzył na szkodę p. Jana Horowitza 299 zł. Nieuczciwego inkasenta Juljusza Kleimę aresztowano.

OKRADZIONY W POCIĄGU. P. Schönfeldowi Natanowi, dyrektorowi spółki handlowej w Krakowie przy ul. Krupniczej 18, skradziono w pociągu na przestrzeni Poznań—Katowice portfel z 50 zł., 100 szylingami austrj. i złoty zegarek, łącznej wartości 1200 zł. P. Schönfeld zgłosił kradzież po przyjeździe do Krakowa na głównym dworcu kolejowym.

ZŁODZIEJE BUDOWLANI. Na szkodę firmy „Limanowa“ ginęły od dłuższego czasu różne materjały budowlane. Jako sprawców kradzieży aresztowano szajkę złodziejską złożoną z czterech osób, a to dwóch braci Prociaków, Adama (lat 21) i Józefa (lat 31), oraz małżonków Marji i Józefa Kozłów. Wyrządzili oni firmie „Limanowa“ szkodę na kilkaset złotych.

ZA USIŁOWANE WŁAMANIE. Policja aresztowała Naftalika Zdzisława (lat 24) i Hochaja Juljana (lat 19) pod zarzutem usiłowanego włamania do mieszkania p. Hilfsteina przy ul. Krakusa 9. Złodzieje nie zdołali popełnić kradzieży, gdyż zostali spłoszeni.

—ooo—

DONOSZĄ nam ze Lwowa, że gilzy i bibułki z **Olleszańskiej fabryki zwijek i bibułek** są wyrobami krajowemi. Fabryka jest czysto polskiego pochodzenia, zatrudnia tylko polskich pracowników, mechaników i robotników.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś popołudniu po cenach najniższych zawsze gromadzące liczną dziatwę widowisko patrjotyczne „Betleem Polskie“. Komedja francuska na tle działań szpiegowskich „X-33“ powtórzona będzie dzisiaj poraz drugi, we wtorek poraz trzeci. We środę po cenach zniżonych powróci pełna beztroskiego humoru i wielkim śmiechem przyjmowana „Dziewczyna i hipopotam“. — Artyści próbują komedję francuską Leopolda Marchanda pod tytułem „Baltazar“, najbliższą nowość naszego repertuaru. W pełnym toku są też przygotowania do wielkiego widowiska, którem będzie Eurypidesowa „Ifigenja w Aulis“. Niebawem wejdzie też na repertuar ostatnia nowość Jerzego Szaniawskiego pod tytułem „Portepian“, którą autor na podstawie doświadczeń premjery warszawskiej poddaje dla Krakowa ponownej rewizji tekstu.

„FAUST“ GOUNODA W OPERZE KRAKOWSKIEJ. Jutro w poniedziałek wchodzi na repertuar arcydzieło Gounoda „Faust“. Przygotowanie muzyczne dyr. Bolesława Wallek-Walewskiego, reżyserja p. Stefana Romanowskiego, oraz obsada czołowych partyj jest rękojmią wysokiego poziomu tej dziesiątej premjery opery. Partje tytułową wykona tenor p. T. Szymonowicz, Małgorzatę odtworzy Ada Sari, która zalicza ją do najcelniejszych swych kreacyj. Będzie to równocześnie ostatnia partja, jaką wykona p. Ada Sari z zespołem opery krakowskiej przed wyjazdem na tournee zagraniczne. Rolę Mefista wykona p. A. Mazanek, Walentego p. Stefan Romanowski. Oryginalną zmianą będzie obsadzenie wykonywanej zwykle przez śpiewaczkę partji Siebla przez tenora Zb. Woźniaka, Martę odtworzy p. W. Pastówna, Wagnera Kruszewski.

OPERA KRAKOWSKA W KATOWICACH. We wtorek 19 bm. wystąpi w teatrze Polskim w Katowicach opera krakowska, która wystawi tam operę komiczną G. Donizettiego „Don Pasquale“, z udziałem p. Ady Sari, oraz pp.: T. Szymonowicza, Stefana Romanowskiego i A. Mazanka. Dyryguje dyr. Bolesław Wallek-Walewski.

ODCZYTY I ZEBRANIA

ODCZYTY NA WYSTAWIE PRZECIWGRUŹLICZEJ (przy ul. Rajskiej). Na wystawie przeciwgruźliczej, która wobec wielkiego zainteresowania publiczności potrwa do 31 stycznia br. włącznie, wygłoszą popularne odczyty pp. lekarze: 1) w niedzielę 17 bm. o godzinie 5'30 popołudniu dr. Wiktor Bincer, pierwszy asystent II kliniki chorób wewnętrznych „Znaczenie uświadomienia społecznego w walce z gruźlicą“; 2) w sobotę 23 bm. o godzinie 5'30 popołudniu prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego prym. dr. Kostrzewski: „Co każdy powinien wiedzieć o gruźlicy“. Wstęp bezpłatny.

POLSKA AKADEMICKA MŁODZIEŻ LUDOWA urządza dziś w niedzielę o godzinie 7 wieczorem w 39 sali Coll. Nov. pożegnanie ustępującego długoletniego kuratora organizacji prof. dra Zolla, oraz powitanie nowego kuratora prof. dra Z. Mysłakowskiego, który przy tej sposobności wygłosi inauguracyjny odczyt na temat zadań ruchu ludowego. Na zebranie to zarząd zaprasza wszystkich byłych członków organizacji oraz sympatyków.

WYKŁADY STEFANA JAROSZA. Urozmaicone istotnie wspaniałemi przeźroczami, które ze względu na wesołe i wszystkich interesujące ujęcie tematu cieszyły się niespotykanem powodzeniem u krakowskiej publiczności, pragnącej widocznie na chwilę zapomnieć o kłopotach życia obecnego, zostaną poraz ostatni powtórzone w sali Bolońskiego o godzinie 8 wieczorem: we wtorek 19 bm. „Przez prerje i góry Ameryki“, we czwartek 21 bm. „W tundrach i lodowcach Alaski“. Bilety od 50 groszy do 2 zł. wcześniej nabyć można u J. F. Fischera, Linja A—B.

POLSKIE TOWARZYSTWO GEOGRAFICZNE, ODDZIAŁ W KRAKOWIE, urządza dalszy ciąg cyklu odczytów podróżniczych z całego świata, z następującym programem: 20 bm. red. Mieczysław Babiński „Mandżurja, kość niezgody dalekiego Wschodu“; 27 bm. Odo Bujwid, prof. Uniw. Jag. „Wrażenia z podróży po Brazylji“; 3 lutego: Dr. Kazimierz Rouppert, prof. Uniw. Jagiell. „Wrażenia z Jawy“; 10 lutego: Dr. Zbigniew Grabowski „Z kraju różanego olejku (Bułgarja); 12 lutego: Dr. Tadeusz Kowalski, prof. Uniw. Jag. „Z podróży po Azji Mniejszej“; 17 lutego: Red. Mieczysław Babiński „Dzisiejsza Japonja“; 24 lutego: Dr. Jan Kazimierz Dorawski „Wyprawa alpinistyczna w Alpy Francuskie“; 2 marca: Dr. Adam Gadomski „Z wędrówek po Egipcie“; 10 marca: Dr. Jan Stanisław Bystroń, prof. Uniw. Jagiell. „Z podróży po Algierze“. Odczyty będą bogato ilustrowane. Odczyty odbędą się w sali Instytutu Geograficznego Uniwersytetu Jagiellońskiego (ul. Grodzka 64, parter) we środy każdego tygodnia. Początek o godzinie 18. Wstęp jednorazowy 50 groszy, dla młodzieży szkolnej i akademików 20 groszy, dla członków Towarzystwa geograficznego (za okazaniem legitymacji za rok 1932) 20 groszy.

NOWY ZARZĄD KRAKOWSKIEGO TOWARZYSTWA LEKARSKIEGO wybrano na posiedzeniu administracyjnem w dniu 13 bm. w składzie następującym: prezesem został obrany prof. dr. Fr. Walter, wiceprezesem pułkownik dr. A. Maciąg, sekretarzem dorocznym dr. Henryk Reiss. Reszta członków pozostała w składzie dotychczasowym.

NOWE KURSY JĘZYKÓW OBCYCH W YMCA. — Z dniem 1 lutego rozpoczną się nowe kursy języka angielskiego, francuskiego i niemieckiego dla pań i panów, prowadzone przez pierwszorzędne siły nauczycielskie. Informacje i wpisy w sekretarjacie polskiej YMCA (ul. Krowoderska 8, tel. 124-36) od godziny 9 rano do 10 wieczorem.

KARNAWAŁ

„MEINLÓWKA“ W DOMU ARTYSTÓW (plac św. Ducha 5) w niedzielę o godzinie 6 wieczorem.

DZISIEJSZY FIVE O'CLOK SYNDYKATU DZIENNIKARZY KRAKOWSKICH w pięknej sali Pavillonu (pl. Szczepański 3) przyniesie piękną niespodziankę dla uczestników, niespodziankę, która da szerokie pole ich talentom i dostarczy wiele zabawy. Dancing jak zwykle rozpocznie się o godzinie 4'30 popołudniu przy akompanjamencie doskonałej orkiestry jazz-bandowej p. Pewznera. Bilety wstępu 1'50 i 1 zł.

Z Polski

WŁAMANIE DO URZĘDU POCZTOWEGO. — W nocy z 12 na 13 bm. dokonano włamania do urzędu pocztowego w Gniewosowie. Złodzieje zabrali znaczki pocztowe na sumę 162.000 zł., szereg drobnych przesyłek i 87 zł. w gotówce. Ponadto wynieśli przed urząd pocztowy duży kufer żelazny, w którym znajdowało się 1.500 zł. i znaczki pocztowe. Nie zdołali go jednak otworzyć, porzucili i zbiegli.

CZY GORGONOWA MIAŁA WSPÓLNIKA? — U sędziego śledczego Kulczyckiego, prowadzącego śledztwo w sprawie morderstwa w Brzuchowicach, zjawił się niejaki Kazimierz Matula, radjotechnik, zamieszkały w Brzuchowicach, z prośbą o przesłuchanie. Zeznania Matuli złożone do protokółu obracają się dokoła jego spostrzeżeń co do trybu życia zamordowanej i okoliczności przed samem morderstwem i zdążają do skonstruowania tezy mordu seksualnego, którego sprawcą miałaby być osoba trzecia z poza obrębu willi inż. Zaremby, stojącą prawdopodobnie w porozumieniu z Gorgonową, a jak przypuszcza Matula, bliską również osoby denatki. Spostrzeżenia swoje motywuje Matula m. in. okolicznością, że pies „Lux“ był bardzo łagodny i przyjmował chętnie jedzenie z rąk obcych. Twierdzenie to jest w djametralnej sprzeczności z twierdzeniem sąsiada willi, dra Csali. Treść zeznań Matuli jest okryta tajemnicą śledztwa. Władze sądowe, aczkolwiek nie przywiązują zbyt wielkiej wagi do spostrzeżeń Matuli z obowiązku swego poddadzą je skrzętnemu zbadaniu. Rozeszła się we Lwowie pogłoska, jakoby policja znalazła w śniegu opodal willi inż. Zaremby narzędzie zbrodni w postaci ostrego żelaza. Wynikałoby z tego, że śp. Zarembianka zamordowana została nie przy pomocy czekana, znalezionego w basenie z wodą.

ROZPACZLIWY CZYN ZREDUKOWANEGO. Warsztaty śląskich linij autobusowych w Katowicach były widownią niezwykłego czynu zredukowanego pracownika. Około godz. 9 zjawił się tam 18-letni Augustyn Wróbel, zamieszkały w Giszowcu i upatrzywszy chwilę, w której werkmistrz Emil Czembasz znalazł się na osobności, rzucił weń granatem. Napadnięty zdołał umknąć, lecz Wróbel pospieszył za nim i rzucił drugi granat. Obydwa granaty eksplodowały, nie wyrządzając szkody. Wróbel rzucił jeszcze trzeci granat, który jednak nie eksplodował. Wróbla obezwładniono i oddano w ręce policji. Wyznał on, że dokonał zamachu z zemsty za pozbawienie go pracy. Skąd wziął granaty, nie chciał wyjawić. Wróbla przekazano władzom sądowym, władze policyjne zaś prowadzą dochodzenia, celem ustalenia źródła pochodzenia granatów.

HANKA ORDONÓWNA SKARŻY O ODSZKODOWANIE ZA KATASTROFĘ SAMOCHODOWĄ. Jak w swoim czasie donieśliśmy, znana artystka p. Hanka Ordonówna-Tyszkiewiczowa padła ofiarą katastrofy samochodowej na szosie pod Warszawą. Mianowicie, gdy przejeżdżała wraz ze znaną dziennikarką Jadwigą Migową drogą, gdzie wycinano topole w celu rozszerzenia gościńca, jedno z drzew przewróciło się na mknące auto, przyczem Ordonówna została poważnie poraniona.

Obecnie Ordonówna wystąpiła z powództwem cywilnem w sumie 84 tys. zł. przeciwko wydziałowi powiatowemu jako odszkodowanie za koszta leczenia i za straty, poniesione z tytułu niezdolności do pracy. W imieniu wydziału powiatowego występujący adwokaci dowodzili na przewodzie są dowym, że powództwo powinno być wytoczone przeciwko warszawskiemu powiatowemu związkowi komunalnemu, który jest odpowiedzialny za roboty, prowadzone na szosie. Decyzja sądu zostanie ogłoszona w przyszłym tygodniu.

POLICJANT ZASTRZELIŁ STUDENTA ARESZTOWANEGO POD ZARZUTEM KOMUNIZMU. Do mieszkania p. Karola Gradowskiego przy ul. Dalekiej 6 w Warszawie, ślusarza w warsztatach kolejowych na dworcu głównym, przybyło we czwartek o godz. 11 wiecz. trzech wywiadowców w asyście policjanta mundurowego, celem dokonania rewizji. P. Gradowski miał trzech synów: 17-letniego Ryszarda, ucznia państwowej szkoły im. Roeslerów, 21-letniego Tadeusza, studenta wolnej Wszechnicy, oraz 23-letniego Henryka, studenta wydziału prawnego uniw. warszawskiego. Rewizja była szczegółowa: przetrząśnięto pościel, słomę w siennikach, oglądano garnki, koszyk z obierkami itp. Wywiadowcy zabrali drewnianą prasę introligatorską, własność Tadeusza, który używał się introligatorstwa, jako uczeń gimnazjum Niklewskiego, oraz zeszyt z notatkami wykładów doktryn ekonomicznych należący do Henryka. — Z mieszkania około 1 w nocy wyprowadzili policjanci Henryka Gradowskiego, mówiąc, mówiąc mu: „Pan pójdzie z nami, pan tu już pewnie nie wróci“ i wraz z nim zeszli do piwnicy. W piwnicy nie znaleziono nic, natomiast w korytarzu piwnicznym, wśród beczek znaleziono zwinięte ruloby bibuły komunistycznej. Policjanci po ukończeniu rewizji wyszli na ulicę wraz z Henrykiem Gradowskim. W drodze Henryk Gradowski rzucił się do ucieczki. Wywiadowcy pogonili za uciekającym, krzycząc „stój“. W pewnej chwili rozległo się kilkanaście strzałów i Gradowski, trafiony kilku kulami w plecy, padł na ulicę i przed przybyciem pogotowia życie zakończył. Bracia i rodzice zmarłego przedstawiają go jako chłopca spokojneg, który się polityką nie zajmował. Po otrzymaniu matury, Henryk Gradowski odbył kurs w szkole podchorążych i następnie zaczął studja prawnicze. Według opinji najbliższych kolegów zmarłego, Henryk Gradowski nie był człowiekiem bez przekonań politycznych: był komunizującym i należał do organizacji studenckiej „Życie“, jednakże czynny w życiu politycznem nie był.

POTWORNE MORDERSTWO. W Jabłonnie Legjonowej pod Warszawą 35-letni Marjan Chmielewski dokonał potwornego morderstwa: zabił służącą 16-letnią Janinę Walendzikównę i poranił 22-letnią swą żonę, Stanisławę. Sąsiadów zbrodniarza o godz. 3 nad ranem zaalarmowały hałasy i jęki, dochodzące z mieszkania Chmielewskich. Na pukania nikt nie odpowiadał i dopiero po wywaleniu drzwi okazało się, że w mieszkaniu dokonano zbrodni: na podłodze leżała bez życia Walendzikówna, zamordowana uderzeniami siekierą, a na łóżku poraniona i dająca słabe oznaki życia Chmielewska.

Wezwano Pogotowie i ranną Chmielewską przewieziono do Warszawy i umieszczono w szpitalu Dzieciątka Jezus. Nieszczęśliwa kobieta zeznała, że zbrodni dokonał jej mąż, Chmielewski. Poszukiwania zbrodniarza nie dały rezultatu. Dochodzenie ustaliło, że Chmielewski dokonał zbrodni przez zemstę. Przed paru dniami, po pijanemu, dokonał on gwałtu na służącej i zagroził śmiercią, jeśli dziewczyna powie o tem komukolwiek. Walendzikówna opowiedziała wszystko Chmielewskiej i obie kobiety po oględzinach lekarskich zawiadomiły o przestępstwie policję. Chmielewski był nieobecny w domu. Dowiedział się on widać o doniesieniu do policji i dokonał krwawej zemsty na obu kobietach.

—ooo—

Z zagranicy

UZDRAWIACZ MORALNY — ZWYRODNIALCEM. W Halli w Niemczech został tamtejszy przywódca hitlerowców i z ich ramienia kierownik organizacji młodzieży „Jungsturm“, 28-letni kupiec Klemens Hesberger, skazany na półtora roku więzienia za szereg gwałtów homoseksualnych, których dopuścił się na powierzonych jego opiece chłopcach z „Jungsturmu“. Zbrodnia wydała się na skutek tego, że jeden z chłopców w następstwie praktyk zwyrodnialca zachorował tak ciężko, że musiał być oddany do szpitala, gdzie lekarze stwierdzili przyczynę choroby i wydostali z dziecka nazwisko zbrodniarza. Hitlerowcy mają w swoim programie dokonanie sanacji moralnej narodu niemieckiego.

KIJ MA DWA KOŃCE. Czterej oficerowie armji hiszpańskiej, którzy spiskowali przeciw republice, zostali skazani na zesłanie na wyspy Kanaryjskie. Za czasów dyktatury na wyspy Kanaryjskie byli zsyłani republikanie, a nawet monarchistyczni opozycjoniści. Dzisiaj tą samą drogą jadą byli „współpracownicy“ dyktatury. Sami dali przykład!

Sąd uchylił konfiskatę siedmiu numerów „Robotnika“

Sąd okręgowy w Warszawie uchylił konfiskatę siedmiu numerów „Robotnika“ z listopada i grudnia, a mianowicie numerów: 392, 394, 396, 400, 403, 417, 440.

W prawie wszystkich tych numerach konfiskacie uległy **ustępy ze sprawozdania w procesie brzeskim: bądź z zeznań świadków** (tow. **Zaremby i posła Korfantego**), bądź z redakcyjnych **wstępów** do sprawozdań.

Poza tem od konfiskaty uwolnione zostały **dwa artykuły wstępne:**

1) **„Zagadnienie Azlewa“** i 2) artykuł, omawiający krytycznie **konfiskaty sprawozdań z procesu brzeskiego.**

Konstytucyjne i samorządowe zapały p. ministra Pierackiego

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu“)

Warszawa, 16 stycznia.

Na dzisiejszem posiedzeniu sejmowej komisji budżetowej rozważany był budżet ministerstwa spr. wewnętrznych. Zabrał głos minister p. **Pieracki**, oświadczając, że budżet jego ministerstwa wynosi 213,600.000 złotych i stanowi po budżecie wojskowym największą pozycję. Co się tyczy podziału administracyjnego państwa, to projekt nowego podziału na województwa nie wyszedł jeszcze po za wnioski komisji dla usprawnienia administracji. O pracach organizacyjnych i legislatywnych mówi minister, że daleko posunięte są prace nad ustawami: o stowarzyszeniach, o godzinach w handlu, o zbiórkach publicznych, o broni i amunicji, o widowiskach i kinach. Poza tem opracowywane są projekty ustaw o praktyce lekarskiej, o zwalczaniu chorób wenerycznych, ustawa aptekarska, o chowaniu zmarłych i opiece nad psychicznie chorymi. Co do

BEZPIECZEŃSTWA PUBLICZNEGO

minister zaznacza, że problem bezpieczeństwa jest u nas szczególnie skomplikowany ze względu na położenie geograficzne, zaś **kryzys gospodarczy oddziaływa na wzrost przestępczości.** Zagadnienie bezpieczeństwa ustroju, nie może podlegać fluktuacjom nastrojów parlamentarnych.

FUNDUSZ DYSPOZYCYJNY GÓRĄ!

W okresie, w którym szczególnym komplikacjom życia towarzyszy zmniejszenie policji, **jedynie fundusz dyspozycyjny** staje się klapą bezpieczeństwa, której nie pozwoli się pozbawić żaden rząd ani żaden minister spraw wewnętrznych.

Co do **budżetu policji**, wynosi on 113 miljonów — **więcej niż połowa całego budżetu ministerstwa.** Na korpus ochrony pogranicza preliminuje się 45 miljonów.

Następnie minister przechodzi do sprawy

SAMORZĄDU TERYTORJALNEGO

Pomawia się ministerstwo o tendencje dla samorządu nieprzychylne, ale zarzuty te są wynikiem nieporozumienia. Z chwilą odzyskania niepodległości niema miejsca na przeciwstawianie administracji rządowej i samorządowej. Co do rządów komisarskich, jest komisarzy 34. W najbliższym czasie wpłynie do Sejmu projekt o częściowej zmianie ustroju samorządu terytorjalnego. Dążeniem jest ujednostajnienie samorządu, co jednak nie jest ostatecznem rozwiązaniem unifikacyjnem. Przy tej okazji minister omawia sprawę **finansów komunalnych** i uporządkowanie położenia urzędników samorządowych, przyczem zasadniczym punktem jest, że uposażenia ich będą dostosowane do uposażeń urzędników państwowych.

POWOŁYWANIE SIĘ NA KONSTYTUCJĘ

Aczkolwiek minister nie jest powołany do **precyzowania całego programu politycznego rządu,** to działalność polityczna ministerstwa spraw wewnętrznych jest całkowicie zgodna z t. zw. programem. Celem i zadaniem polityki jest wzbogacenie sił produkcyjnych społeczeństwa oraz oddziaływanie na życie społeczeństwa w kierunku **po szukiwania harmonji między interesami wszystkich.** Punktem wyjścia dla tej polityki jest nietylko moje odczuwanie rzeczywistości, lecz również **postanowienia naszej konstytucji.** Wszelką działalność sprzeczną z obowiązkami konstytucyjnemi, w szczególności działalność antypaństwową, obowiązany jestem zwalczać zapomocą środków stojących mi do dyspozycji.

ALE BB JEST UPRZYWILEJOWANY

Minister rozróżnia stosunek największego ugrupowania (rozumie się BB) i ugrupowań pozostałych (czytaj opozycji) do poczynań rządu. Stronnictwa przekraczające łatwo granice legalnych środków walki z rządem spotkać muszą na granicy legalności konieczny i czujny odpór administracji. **Obóz współpracy z rządem tych punktów starć oczywiście nie ma.**

O UGODĘ Z UKRAIŃCAMI

W sprawach narodowościowych minister stoi **na zasadzie konstytucji** i zwrócił się do ludności ukraińskiej z apelem o zgodne i lojalne współżycie. **Rząd będzie popierał akcję oświatową i kulturalną ludności ruskiej.** Rząd uznał za celowe opracować projekt zastąpienia dotychczasowego stanu prowizorycznego w dziedzinie samorządu przez normalny, **oparty o wybory samorząd** terytorjalny, gminny i powiatowy.

W DYSKUSJI

zabrali głos: referent poseł **Czuma** (BB), poseł **Rymar** (Stronnictwo nar.) i poseł tow. **Świątkowski.**

Po wyroku

ODEZWA CKW PPS DO KLASY PRACUJĄCEJ

Warszawa, 14 stycznia (tel. wł. „Naprzodu"). Centralny Komitet Wykonawczy PPS obradując nad sytuacją wytworzoną przez wyrok w procesie brzeskim, postanowił zwrócić się do klasy pracującej w Polsce z odezwą, wzywającą całą klasę robotniczą do temsilniejszego **skupienia** się pod sztandarami PPS.

Odezwa wzywa wszystkie organizacje partyjne do przeprowadzenia akcji mającej na celu podwojenie do 1 Maja br. liczby zorganizowanych członków w PPS.

Będzie to najlepszą odpowiedzią klasy pracującej.

WRAŻENIE ZAGRANICĄ

Paryski korespodent „Kurjera Warszawskiego" donosi:

Fakt, iż wszystkie pisma zamieściły obszerne telegramy z wyrokiem brzeskim, świadczy dostatecznie o zainteresowaniu Francji, nawet urzędowej, losem Liebermana, Witosa i innych.

O zainteresowaniu tem świadczy również biuletyn Ligi praw człowieka i obywatela „Cahiers des droits de l'homme" z 10 stycznia, zawierający na dziesięciu szpaltach genezę procesu i obszerne streszczenie zeznań świadków obrony, głównie marszałka Trąmpczyńskiego, posła Rybarskiego, prof. dr. Kota, prez. Wł. Seydy, prez. Mogilnickiego, ks. Panasia etc. Artykuł kończy się cytatami z listu sen. Motza i komentarzami, niekorzystnemi dla Polski.

NIEMIECKA LIGA OBRONY PRAW CZŁOWIEKA DO TOW. POS. DR. LIEBERMANA

Warszawa, 14 stycznia (tel. wł. „Naprzodu"). Niemiecka Liga Obrony Praw Człowieka wystosowała do tow. posła **Liebermana** telegram, zaczynający się od słów: „Niemiecka Liga Obrony Praw Człowieka dowiaduje się ..... o wyroku skazującym Pana i pańskich przyjaciół. Wyraża im wszystkim swoją sympatję" ....

TELEGRAMY

POGŁOSKI O AMNESTJI

Warszawa, 16 stycznia (tel. wł. „Naprzodu"). „Wieczór Warszawski" donosi, że krąży pogłoska, że sfery rządowe przygotowują projekt amnestji. **Amnestja miałaby objąć także zasądzonych w procesie brzeskim.**

PROTEST LITEWSKI

Berlin, 16 stycznia. Poseł litewski w Berlinie wręczył rządowi niemieckiemu notę, w której rząd litewski protestuje przeciw mieszaniu się członków rządu niemieckiego w wewnętrzne sprawy Litwy za pośrednictwem konsula niemieckiego w Kłajpedzie, oraz przeciw pertraktacjom rządu niemieckiego z członkami delegacji kłajpedzkiej.

RZĄD NIEMIECKI NIE CHCE DEWALUACJI

Berlin, 16 stycznia. Koła miarodajne dementują pogłoskę, jakoby rząd Rzeszy nosił się z zamiarami dewaluacyjnemi wobec waluty niemieckiej.

UCZONY PRAWNIK FAŁSZERZEM MONETY

Berlin, 16 stycznia. **Na wniosek sędziego śledczego przewieziono dziś dra Salabana** i jego żonę z aresztów policyjnych do aresztu śledczego w Moabit. W toku **śledztwa ustalono**, że prasę menniczą, którą się posługiwał przy fałszowaniu bilonu 2-markowego, zakupił Salaban w roku 1928, występując pod nazwiskiem Bluechera. Miał on również spólnika, kolegę z czasów wojskowych, którego dotąd nie wyjawił.

Berlin, 16 stycznia. W związku z aresztowaniem fałszerza pieniędzy dra Salabana dzienniki donoszą, że Salaban znany już jest policji hamburskiej z oszustwa, jakie popełnił w roku 1924. Założył on mianowicie w Hamburgu biuro podróży morskich i rozesłał do wszystkich szkół w Niemczech prospekty podróży do Norwegji. Od zgłaszających się pobrał zaliczki, których później nie zwrócił ani też nie zorganizował żadnej podróży. Po wykryciu oszustwa Salaban wyjechał do Berlina. Pociągnięty do odpowiedzialności karnej zeznał, że czynu tego dopuścił się w stanie zmniejszonej poczytalności.

PÓŁTRZECIA MILJONA BEZROBOTNYCH W ANGLJI

Londyn, 16 stycznia. W ciągu grudnia liczba bezrobotnych w Anglji spadła o 112 tysięcy i wynosiła w dniu 1 stycznia br. okrągło 2.500 tysięcy osób.

Dyskusja nad wotum nieufności dla rządu

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 16 stycznia.

Wniosek stronnictw opozycyjnych o wotum nieufności dla rządu będzie dyskutowany w Sejmie na posiedzeniu w **najbliższą środę.**

Echa sprawy generała Żymierskiego

GŁÓWNY ŚWIADEK OSKARŻENIA POD ZARZUTEM FAŁSZYWYCH ZEZNAŃ

W Warszawie rozpoczął się proces przeciwko **Włodzimierzowi Dybczyńskiemu**, jednemu z głównych świadków w procesie gen. **Żymierskiego**, który przed paru miesiącami opuścił więzienie po odsiedzeniu 5-letniej kary.

Przeciwko Włodzimierzowi Dybczyńskiemu wytoczono proces na zasadzie doniesienia prokuratora wojskowego o **fałszywe zeznanie.**

Dybczyński, b. redaktor „Unji", właściciel posiadłości ziemskiej na kresach, zeznał na rozprawie gen. Żymierskiego, że pożyczył mu 10.000 zł. w styczniu 1925 roku. Kwota ta została zakwestjonowana przez ówczesnego oskarżyciela mjr. Rumińskiego. Prokurator wojskowy ustalił, że Dybczyński miał trudności płatnicze z podatkami, a pozatem zabiegał w BGK o prolongowanie zwrotu pożyczki w sumie 2.500 zł.

Owe 10.000 zł. p. Dybczyński miał spłacić dyrektorowi Saksonowi i po kilku dniach otrzymał pokwitowanie od generała na jego bilecie wizytowym.

I ten to bilet wizytowy poczęto badać. **Drukowany był w drukarni wojskowej.** Kierownik drukarni wojskowej twierdził, że czcionki do wydrukowania biletu otrzymał w końcu lutego 1925 r., a więc wynikła luka zgóry miesiąca.

Dybczyński zeznał, że posiadał leżącą gotówkę w kwocie 7000 zł., ponadto 2000 zł. pożyczki od dyrektora opery p. Popławskiego i spzedał cenne miniaturki za 1000 złotych.

Generała Żymierskiego Dybczyński poznał w 1918 r. w Moskwie, gdzie zajmował się organizacją wojska polskiego, a gen. Żymierski przyjechał wraz z innymi oficerami, przekradłszy się przez kordon niemiecki. Tam nastąpiło zbliżenie na gruncie towarzyskim.

Akta sprawy gen. Żymierskiego zostały przesłane sądowi grodzkiemu. Rozprawę prowadzi sędzia Dietrich.

W aktach tych, zawierających niezwykle sensacyjny materjał, jest mowa, że tuż po wypadkach majowych Dybczyński, który w tym czasie był stronnikiem „sanacji" przekonywał gen. Żymierskiego, iż źle zrobił, przeciwstawiając się zamachowi. Gen. Żymierski oświadczył na to, że zgłosi się do służby do szefa sztabu głównego.

Na rozprawę powołano te główne osoby, które występowały w roli świadków w procesie gen. Żymierskiego, pozatem sądowników wojskowych. Wezwanie otrzymał również i b. gen. Żymierski, który przebywa w Paryżu.

Dybczyńskiego bronią adwokaci Miecz. Goldstein i Miecz. Ettinger.

HERRIOT ZA DOTRZYMANIEM TRAKTATÓW I ZA PŁACENIEM PRZEZ NIEMCY REPARACYJ

Paryż, 16 stycznia. Przywódca radykałów społecznych i były premjer francuski **Herriot** ogłasza dziś w „Petit Parisien" artykuł zatytułowany „Świstek papieru", w którym, odpowiadając na oświadczenie Brüninga, pisze: „Oświadczenie Brüninga miało jeden skutek: utrudniło, a po części uniemożliwiło pracę tym, którzy dążyli do pojednania się Francji z Niemcami na zasadzie rozsądku. Teraz musimy zapytać, czy odbycie konferencji reparacyjnej ma wogóle jaki cel. Posuniemy się jeszcze dalej i zapytamy, czy jeszcze można wierzyć w wartości prawne traktatów, jeśli dobrowolnie złożone pod niemi podpisy każdej chwili mogą być unieważnione. Nawet ci idealiści, którzy wszelkiemi siłami swego ducha pracowali na rzecz pokoju, stają dziś zniechęceni wobec dylematu: dokąd doprowadzą awanturnicy współcześni moralność międzynarodową i co pozostanie z moralności wogóle? Kanclerz Rzeszy niemieckiej zapowiedział, że obecny system spłat nie może być utrzymany, żądając w ten sposób zupełnego zniesienia reparacyj. Pomagają mu w utrzymaniu tej tezy różne dzienniki, które twierdzą, że na konto reparacyj Francja otrzymała już więcej an.żeli wydała na odbudowę. Cyfry podane przez ministra skarbu Flandina mówią coś innego. Skłonni jesteśmy do dyskusji na ten temat ze wszystkimi, którzy twierdzą inaczej. — Dla ogólnej charakterystyki warto przypomnieć, że za przedwczesną ewakuację Nadrenji nie otrzymała Francja ani jednego słowa podziękowania, natomiast po wycofaniu wojsk francuskich poczęto je szkalować. Francja może być szlachetna, nie będzie jednak głupia. Należałoby już skończyć raz na zawsze z traktowaniem nas jak dziecko niedorozwinięte umysłowo".

ROSJA ZA PAKTEM O NIEAGRESJI Z JAPONJĄ

Londyn, 16 stycznia. Donoszą z Tokio, że rząd sowiecki po raz drugi już czyni zabiegi o podjęcie rokowań z rządem japońskim w celu zawarcia paktu o nieagresji. Pierwszy raz ambasador sowiecki w Tokio starał się wysondować opinję rządu japońskiego na tę kwestję. Wówczas oświadczono mu w kołach rządowych, że Japonja nie ma zamiarów agresywnych wobec Rosji sowieckiej, wobec czego podobny układ nie miałby żadnego celu. Na ponowną propozycję rządu sowieckiego miały się koła miarodajne japońskie wyrazić, że badanie propozycji sowieckiej będzie trwało dłuższy czas.

Londyn, 16 stycznia. Wiadomości z Tokio potwierdzają, że rząd sowiecki zaproponował rządowi japońskiemu zawarcie układu o nieagresji. Z kół dobrze poinformowanych donoszą, że rząd japoński zdecyduje się przystąpić do rokowań w tej sprawie dopiero po zażegnaniu konfliktu mandżurskiego.

JAPONJA UDAJE NIEWINIĄTKO

Londyn, 16 stycznia. Rząd japoński przesłał dziś rządowi amerykańskiemu odpowiedź, na ostatnią notę w kwestji mandżurskiej. W odpowiedzi swej rząd japoński ponownie zapewnia, że uznaje w całej rozciągłości politykę „otwartych drzwi" w Mandżurji, wyraża jednak ubolewanie, iż ta zasada nie może być realizowana z powodu ustawicznych zamieszek w Chinach.

ZŁOTO AMERYKAŃSKIE DO FRANCJI

Nowy Jork, 16 stycznia. Wczoraj wysłał Federal Reserve Bank nowy transport złota dla Banku Francuskiego wartości 12 miljonów dolarów.

POWODZIE W AMERYCE

Nowy Jork, 16 stycznia. W następstwie ulewnych deszczów, które nawiedziły w ostatnich dniach stany Arkansas, Tennessee i Missisippi, stan Missisippi nawiedzony został klęską powodzi. Wiele rzek wystąpiło z brzegów i zalało wielkie obszary ziemi. Na rzece Tallahatchie woda zerwała wał ochronny i zalała całą kotlinę Tippo. Tysiące domów stoi pod wodą, która dochodzi do wysokości 3 metrów. Powódź zaskoczyła mieszkańców we śnie, wobec czego istnieją obawy, że wiele osób **poniosło śmierć**. Tysiące rodzin schroniło się na dachy domów, gdzie o **głodzie** i **chłodzie** oczekuje ratunku.

Z SALI SĄDOWEJ

NIEZWYKŁA ROZPRAWA SĄDOWA W GDYNI.

Wśród ogólnego zainteresowania odbyła się 14 bm. rozprawa sądowa o uchylenie tymczasowego zarządzenia w niecodziennym sporze: o psa. Sędzia dr. Pikor przez trzy godziny słuchał argumentów i świadków naczelnika wydziału prezydjalnego w komisarjacie rządu p. Horbaczewskiego, który dowodził, że pies jest własnością jego i nazywa się „Rex", a z drugiej strony technika budowlanego p. Laskowskiego i jego świadków, twierdzących, że pies wabi się „Wulkan" i należy do p. L.

Na sam koniec rozprawy wprowadzono na salę sądową spornego psa, który na zawołanie p. Horbaczewskiej: „Rex, Rex" z radością rzucił się na nią, co mu nie przeszkodziło, że później na wezwanie „Wulkan, Wulkan" skoczył na p. Laskowską i liznął ją po twarzy. Sędzia odroczył ogłoszenie wyroku. W najbliższym czasie ma się jeszcze odbyć rozprawa główna o sam tytuł własności do psa. Doradca prawny p. Laskowskiego zamierza zaproponować sądowi dokonanie analizy krwi, któraby stwierdziła, że pies, zakwestjonowany jego klientowi, jest potomkiem suki „Tessy", znajdującej się w Brwinowie pod Warszawą.

Rejestracja członków PPS
na okręg Kraków-miasto

—o—

W myśl polecenia CKW PPS przedłużamy na okres do końca stycznia 1932 rejestrację członków PPS zamieszkałych w Krakowie, Podgórzu, wszystkich dzielnicach przyłączonych, w Prądniku Czerwonym, Rakowicach, Borku Fałęckim i Prokocimiu.

Rejestracji **muszą się poddać** wszyscy członkowie organizacji, posiadający **stałe legitymacje.**

Rejestracji nie podlegają: 1) członkowie organizacji, posiadający legitymacje tymczasowe, 2) członkowie posiadający legitymacje wiejskie, 3) kandydaci, którzy dopiero zgłosili swoje przystąpienie do Partji.

Członkowie, którzy do nowego rejestru nie będą wpisani do dnia 1 lutego 1932, przestaną być członkami Partji.

Oczywista, że przysługuje im prawo reklamacji w OKR — jednak OKR nie ma obowiązku rozpatrywania reklamacji, albo udzielania wyjaśnień, dlaczego odnośny członek nie został przyjęty do partji.

Członkowie zarejestrowani otrzymują za pośrednictwem OKR nowe legitymacje członkowskie, za które uiszczą 50 gr.

Nowowstępujący członkowie płacą za legitymacje wraz wpisowem *2 zł.*

Do rejestracji w Krakowie należy się zgłaszać w sekretarjacie OKR przy ul. Dunajewskiego 5 II p. oficyna prawo w dnie powszednie od 5 do 8 wieczór, zaś **w niedziele i święta od godz. 10 do 12 w południe.**

Dla ułatwienia **rejestracji** członkom polskiej partji socjalistycznej **z dzielnic: Podgórze, Borek Fałęcki, Prokocim, Płaszów i Ludwinów** — zarządzamy rejestrację członków PPS z powyższych dzielnic w Domu tramwajarzy przy pl. Serkowskiego 11 w parterowej sali komitetu dzielnicowego PPS w Podgórzu w dni powszednie od 6 do 8 wiecz., w niedziele i święta od 10 do 12 przedpołudniem.

Za OKR PPS Kraków-miasto:
Poseł Zygmunt Żuławski, przew.
Wiesław Wohnout, sekretarz.

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Niedziela popoł.: „Betleem polskie“ (ceny najniższe); wiecz.: „X-33“ (nowość).
Poniedziałek: „Faust“ (premjera — opera).
Wtorek: „X-33“ (nowość).

KINOTEATRY

Adria: „Spragniona Ameryka“.
Apollo: „Kongres tańczy“.
Bagatela: „Ułani, ułani, chłopcy malowani“
Dom żołnierza: „Carewicz“.
Muzeum: „Wojennym szlakiem“ (Ken Maynard).
Promień: „Awantury miłosne“.
Słońce: „Małżeństwo na złość“.
Świt: „Gwiazda morza“.
Sztuka: „Światła wielkiego miasta“.
Uciecha: „Obcym wolno całować“.
Wanda: „Ułani, ułani, chłopcy malowani“
Warszawa: „Noc pokusy“.

RADJO KRAKOWSKIE

Niedziela 17 stycznia

10.00: Nabożeństwo z kościoła Marjackiego. 11.58: Sygnał czasu, hejnał. 12.10: Komunikat meteorologiczny. 12.15: Poranek symfoniczny z Filharmonji warszawskiej. 14.00: Kurs rolniczy z muzyką. 15.55: Program dla dzieci starszych i młodzieży. 16.20: Gramofon. 16.40: Odczyt: „Wartość odżywcza pokarmów roślinnych“ — wygłosi dr. Bolesław Skarżyński. 16.55: Gramofon. — 17.15: Odczyt z Wilna: „Rok myśliwego w Polsce“. 17.30: Odczyt z Warszawy: „Król Stanisław August“ (w 2-setną rocznicę urodzin) 17.45: Koncert z Warszawy. 19.00: Rozmaitości, komunikaty. — 19.15: Odczyt: „Młodzież w akcji katolickiej“ — wygłosi ks. K. Pękala. 19.30: Gramofon. 19.45: Słuchowisko ze Lwowa: „Górniczy stan“ — Goetla. 20.15: Kwadrans literacki: „Czyjaż ona była?“ — F. Brodowskiego. — 21.55: Recital skrzypcowy z Warszawy. 22.40: Komunikaty. 23.00: Muzyka lekka i taneczna.

Poniedziałek 18 stycznia

11.45: PAT. 11.58: Sygnał czasu, hejnał 12.10: Gramofon. 13.10: Komunikaty: meteorologiczny i gospodarczy. 13.40: Pogadanki rolnicze. 15.15: Przegląd komunikacyjny. 15.25: Odczyt z Wilna dla nauczycieli: „Przeciążenie czy nieróbstwo“. 15.45: Giełda pieniężna z Warszawy i komunikat dla żeglugi i rybaków. 15.50: Gramofon. 16.20: Lekcja francuskiego (kurs elementarny) z Warszawy. 16.40: Gramofon. 17.10: Odczyt ze Lwowa: „O astronomie, który wierzy tylko w duszę“. 17.35: Muzyka lekka. 18.50: Rozmaitości, komunikaty. 19.10: Odczyt: „Żydzi w Palestynie“ — wygłosi red. Leopold Rozner. 19.30: Wiadomości sportowe. 19.35: Gramofon. 19.45: Dziennik radjowy. 20.00: Feljeton z Warszawy: „Najmłodsze lata Fryderyka Chopina“. — 20.15: Operetka z Warszawy: „Wesoła para“ — Ziehrera. 22.15: Feljeton z Warszawy: „Rewja paryska“. 22.30: Dodatek do dziennika radjowego. 22.45: Retransmisje zagraniczne. 24.00: Hejnał.

Związki i zgromadzenia

—o—

EGZEKUTYWA OKR PPS W KRAKOWIE odbędzie posiedzenie w poniedziałek 18 bm. o godz. 7 wieczorem w sekretarjacie.

KONFERENCJA ZARZĄDÓW ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH odbędzie się we czwartek 21 bm. o godzinie 6'30 wieczór w Domu Robotniczym (ul. Dunajewskiego 5).

ORGANIZACJA DLA PRACY WŚRÓD KOBIET SOCJALISTYCZNYCH W KRAKOWIE urządza we wtorek 19 bm. o godzinie 6 wieczór (ul. Dunajewskiego 5 II p. front Nr. drzwi 5, 6, 7) pogadankę dla kobiet, którą prowadzić będzie tow. Ringelheimowa.

PODGÓRZE. Posiedzenie komitetu dzielnicowego PPS odbędzie się w poniedziałek 18 stycznia o godz. 6 wieczór w Domu tramwajarzy, pl. Serkowskiego. Obecność wszystkich towarzyszów członków komitetu ze względu na ważność spraw, konieczna.

ZEBRANIE KOMISJI REWIZYJNEJ ODDZIAŁU MURARZY KRAKOWSKICH odbędzie się we wtorek 19 bm. o godz. 4 po poł. w lokalu własnym.

ZEBRANIE ZARZĄDU MURARZY KRAKOWSKICH odbędzie się we wtorek 19 bm. o godz. 5 po poł. przy ul. Dunajewskiego 5 II p.

ZEBRANIE KIEROWNIKÓW DZIELNICOWYCH KOMITETÓW PPS odbędzie się w środę 20 stycznia o godz. 6'30 wieczór w biurze OKR (Dunajewskiego 5 II piętro).

WALNE ZGROMADZENIE MALARZY I LAKIERNIKÓW odbędzie się w niedzielę 31 stycznia o godz. 10 rano.

UROZMAICONE WIECZORNICE TANECZNE odbywają się w każdą niedzielę w Związku Zawodowym Pracowników Umysłowych (Sławkowska 6 I p.). Muzyka doborowa. Początek o godz. 6 wieczorem.

W BIBLJOTECE TUR

(Kraków, ul. Dunajewskiego 5).

są do nabycia:

Kwartalnik socjalistyczny Nr. 1	2.—
Piotrowski: Państwo a wychowanie	.25
Krapotkin: Państwo i jego rola historyczna	1.—
Krapotkin: Spólnictwo a socjalizm wolnościowy	.60
Roszkowski: Urlopy wypoczynkowe	3.—
Kopankiewicz: Ubezp. pracown. umysł.	1.50
Sądy pracy	2.40
Zagrodzki: Umowa o pracę pracown umysłowych	3.—
Szymorowski: Umowa o pracę robotników	2.40
Ustawodawstwo Pracy. T. III. Inspekcja pracy	4.—
Porczak: Dyktator Piłsudski i Piłsudczycy	1.50
Porczak: Piatiletka sanacyjna	.50
Porczak: Walka o Demokrację	1.50
Kornicki: Zredukowani (epopeja robotnicza)	.80
Szkolnictwo w obliczu katastrofy	1.—
Z. N. M. S. Historja, ideologja i zadania	.50
Socjalizm. Zarys bibljograficzny i metodyczny	3.—
Fotografja Daszyńskiego	1.—
Zygmunt i Feliks Grossowie: Socjologia partji politycznej	2.50

Zamówienia z prowincji należy kierować wprost do Księgarni Robotniczej, Warszawa, ul. Warecka 9.



wydawnictwo komitetu centralnego organizacji młodzieży TUR, który jest **jedynym** kalendarzykiem robotniczym.

Cena egzemplarza 60 groszy.

Kalendarzyk posiada bogatą treść informacyjną z dziedziny prawa robotniczego, życia organizacji młodzieży TUR, sportu robotniczego, wskazówki praktyczne co czytać, wiadomości krajoznawcze, wskazówki organizacyjne, dane liczbowe o Polsce, położeniu klasy robotniczej w kraju i zagranicą.

Kalendarzyk znaleźć się powinien w ręku każdego działacza robotniczego.

Zamówienia zgłaszać do komitetu centralnego organizacji młodzieży TUR (Warszawa, ul. Warecka 7, konto PKO Nr. 17.333) do Księgarni Robotniczej (Warszawa, ul. Warecka 9), oraz do wszystkich organizacyj młodzieży TUR. Przy zamówieniach ponad 10 egzemplarzy rabat. Wysyłka **tylko** za zaliczeniem pocztowem.

UNIEWAŻNIAM zgubiony dowód osobisty i tymczasową kartę wojskową, wystawioną przez P. K. U. Rzeszów, na nazwisko Ozjasz Regenbogen false Hornik.

UNIEWAŻNIAM zgubioną książeczkę wojskową wystawioną przez P. K. U. Kraków, na nazwisko Maurycy Pleszowski.

Wydawca: **Emil Haecker.** — Redaktor odpowiedzialny: **Michał Węgłowski.** — Drukarnia Ludowa w Krakowie pod zarz. Ignacego Winiarskiego.